Nr. 7 Poznań, dnia 15 lipca 1926 Rok II

# PRZEGLĄD KRAWIECKI

# PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: Biuro ogłoszeń „PAR"
Poznań, Al. Marcinkowskiego 11.
Tel. 3815, 2231, 2235, 4476.
Redaktor naczelny: Kazimierz Krajna

Organ Związku Cech. Krawieckich
na Rzeczypospolitą Polską.
Organ Polskiego Związku Cech. Krawieck.
na Pomorze.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2.50 zł kwartalnie
Ogłoszenia: cała strona 150 zł, pół strony 80,— ćwierć str. 40,—, ósemka str. 20.—
I okładka i w tekscie plus 50 procent.

**Nr. 7** | **Poznań, dnia 15 lipca 1926** | **Rok II.**

# 1427 — 500 — 1927

Nie w tym, lecz w przyszłym roku upłynie pięć wieków od chwili, kiedy na mocy praw i pieczęci królewskich, za panowania wielkiego Władysława Jagiełły, powołano do życia w sercu ziemi wielkopolskiej w Poznaniu, Cech Krawców.

Uroczystość przyszłoroczna w Poznaniu nie będzie świętem krawców jedynie w grodzie Przemysława zamieszkujących; musi ona być udziałem wszystkich braci z pod znaku „igły i miary" w całej Polsce.

Przygotowania do niej są w pełnym toku. Historyk pracuje nad odczytaniem pergaminów i zebraniem z pism pożółkłych tradycyj zawodu, praktyk wysila mózg nad nowemi zdobyczami w dziedzinie fachu, by niemi podzielić się z całą bracią, zdolniejsi przedstawią na wystawie zawodowej w godziwej szermierce rywalizację zdolności technicznych, prości zaś szeregowcy krzątają się, by stanąwszy pod sztandarem Cechów, w szacie godowej, z uzasadnioną dumą w sercu, przyjąć wszystkich drogich nam Kolegów do wspólnej biesiady duchowej.

Na dziś nam myśleć o innem święcie wypada i to o pracy szarej, codziennej, w kierunku podniesienia zawodu we własnych warsztatach pracy, w organizacjach zawodowych i przez „Związek Cechów Krawieckich R. P.", który codopiero ukończył swoje obrady.

Zjazd odbyty był przeglądem naszej siły organizacyjnej. Wykazał on wady organizacji oraz drogi ku naprawie.

Wyznajemy ze szczerością, że zdziałaliśmy nie wiele. Wierzajcie wszakże, że tkwiła w nas szczera chęć służenia dobrej sprawie. Napotykaliśmy na brak wiary i nieufność w siły nasze. To nas nie zrażało, wiedząc, że wielu przychodzi najchętniej do gotowego. Zła i błędna to taktyka, która w abstynencji i nieróbstwie rodzi nie czyny wielkie, lecz krytykę jednostronną.

W głębokiem poczuciu obowiązku, że spełnimy rolę nam oddaną, wzywamy wszystkie Cechy Krawieckie w Polsce do wstępowania do Związku — którego zadanie szeroko zakreślone na łamach numeru dzisiejszego — oraz poparcia pisma naszego — które jako organ Związku jest wyrazicielem woli Waszej.

Niechaj wstąpią wszystkie, by poznać dążności nasze, zmierzające do służby w dobrej sprawie, by odkryć serca i uczucia, dążące, niebotycznie prawie, w kierunku służenia rodzinie, warsztatom pracy, przyszłemu pokoleniu zawodu, ba, Polsce całej. W szczerej trosce o byt i rozwój rzemieślnictwa rodzimego pragniemy przeorywać pługiem polskim łany nieufne do plonu żyznego.

Przyłączcie się do nas, by wspólnemi siłami budować silne podwaliny dla zawodu naszego.

Sądzimy, że zew nasz wyda plon obfity i wykaże, że rzemieślnictwo polskie jest zgodne i karne, kiedy chodzi o całokształt interesów jego oraz interesów państwa.

„Zorganizowanemu krawiectwu cześć!"

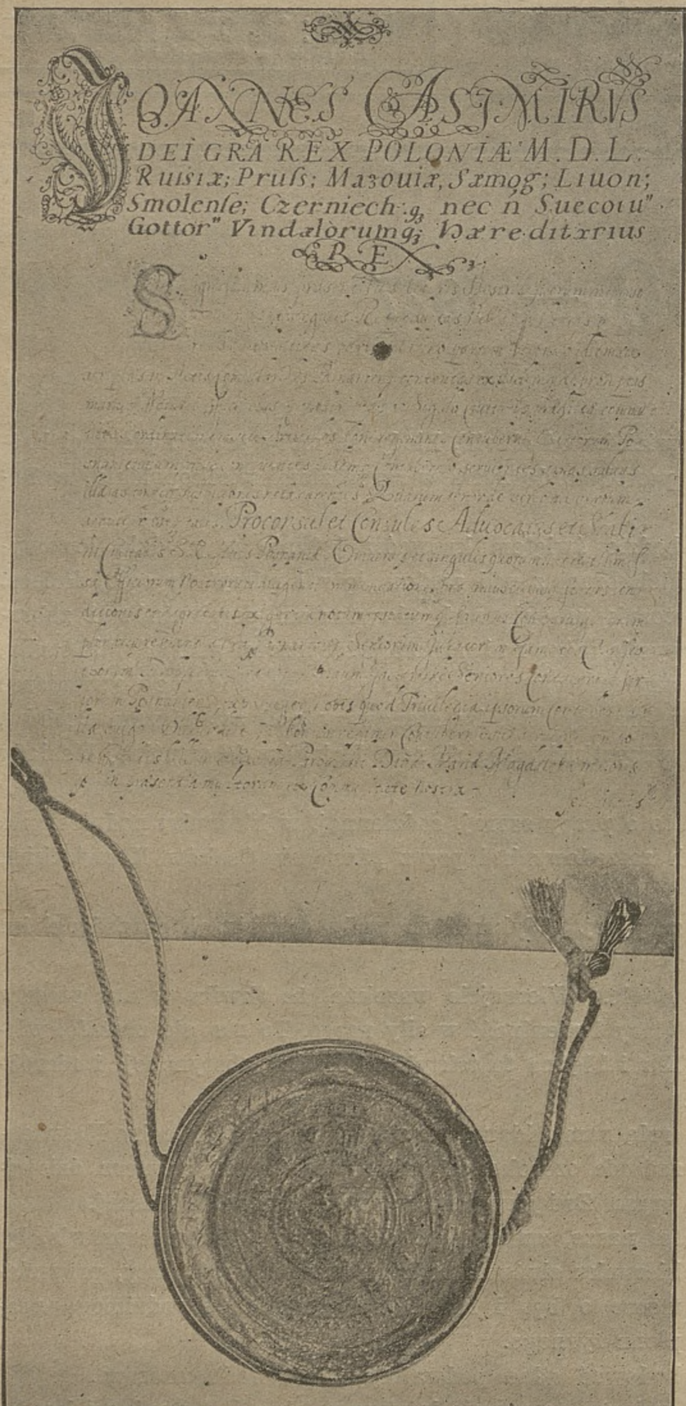
**Związek Cechów Krawieckich R. P.**
A. Trawiński

**Redakcja „Przeglądu Krawieckiego"**
Kazimierz Krajna

# DOKUMENT

## nadany Bractwu Krawców w Poznaniu przez króla Jana Kaźmierza z roku 1658

(własność Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu).


IOANNES CASIMIRVS
DEI GRA REX POLONIÆ M. D. L.
Russiæ; Pruss; Mazouiæ, Samog; Liuon;
Smolensc; Czerniech: g, nec n Suecoru
Gottoru Vandalorumq; hæreditarius
REX

W posiadaniu Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu znajduje się między innymi — jak drugostronnie stwierdzamy — dokument podpisany przez króla Jana Kaźmierza. Obok podajemy w tłomaczeniu z łaciny tekst pierwszej strony.

Dokument ten, wraz z innymi jest oprawiony w grubą, skórzaną okładkę i starannie przechowywany u każdoraz. starszego Cechu.

MY, JAN KAŹMIERZ, z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książe Litewski, Książe Rusi, Prus, Mazowsza, ziemi Inflandzkiej, Smoleńskiej, Czernichowskiej, niemniej spadkobierca Gotów, dziedzic Wandalów, Król.

„Potwierdzamy niniejszem pismem Naszem i dajemy do wiadomości wszem, wobec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy, jako, że dokument ten został własnoręcznie przez Nas sporządzony na pergaminie, częściowo pisany po łacinie, częściowo po polsku i zapisany jest do naszych akt radzieckich poznańskich i z aktów tych kopjowany własnoręcznie przez notarjusza, zaopatrzony pieczęcią miasta wymienionego a zawierający ordynację czyli artykuły dobrego porządku Bractwa Krawców poznańskich i temuż Bractwu służące, całe, nietknięte i nienaruszone i wolne od wszelkiego podejrzenia.

Treść pisma brzmi dosłownie i jest następująca: Burmistrz i Rada, Wójt i Ława miasta J. Król. M. Poznania obwieszczają wszem, wobec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy, że pod troskliwą opieką Naszych Urzędów, Bractwo Krawców poznańskich nadal pozostawać będzie“ i t. d.

---

W dalszym ciągu dokumentu podano, kto w owym czasie był biskupem, wojewodą, proboszczem kolegjaty farnej i t. d.

Następnie podano w tekście polskim ustawy Bractwa Krawców w Poznaniu, składające się z 73 paragrafów.

W końcu dopiero następuje zatwierdzenie królewskie z podpisem króla Jana Kaźmierza. Podpis nastąpił 13 marca 1658 roku w Warszawie.

Pieczęć państwowa jest wyciśnięta na wosku a starannie zachowana w puszce metalowej. W celu uniknięcia fałszowania przechodzą przez puszkę i wosk jedwabne sznury, które łączą dokument z pieczęcią.

Wstęp oraz tytuły królewskie pisane są złotem, reszta zaś czernidłem.

Stwierdzić należy, że sznurki jedwabne, mimo ich starości — 268 lat — są nieuszkodzone. Świadczy to o trwałości materjału.

REDAKCJA.

# Szkic historji „Bractwa Krawieckiego“ (Cechu) w Poznaniu.

W posiadaniu archiwum miejskiego w Poznaniu znajduje się książka, którą uważać można jako najstarszy protokularz Cechu. Z treści bowiem zapisków z lat 1427—1429 (zapiski kończą się z rokiem 1489) można wnosić, że Cech był wówczas w stanie zawiązku, gdyż spisywano warunki przystąpienia do Cechu oraz przepisy w sprawie egzaminu mistrzowskiego, nadto obrządki cechowe.

Najstarszy statut opracowywał Cech pod przewodnictwem Starszych Cechu: Dobki i Jana Knoblocha w r. 1429, a który Magistrat m. Poznania zatwierdził.

W owym czasie fungowali jako burmistrz: Łukasz Institor (czyli budnik), jako ławnicy: Piotr Gyldnas (Goldener), Jakusz Król, Jan Klyza, Wierzbianta Institor (budnik), Zygmunt Kaltwasser, Jan Zyta i Jan Phawfco (Fawko).

Odpis tychże ustaw znajduje się na stronach 19—24 wspomnianej księgi. Rozpoczyna się na str. 1 słowami:

Incipitur Register fratrum sub anno nativitatis domini millesimo quadringentesimo vigesimo septimo vigilia katedre Petri etc. Amen. (Rejestr Braci z roku Pańskiego 1427 w przeddzień katedry św. Pawła w Antyjochji i t. d. Amen).

Stąd wnieść należy, że dzień 21. lutego 1427 jest dniem założenia Cechu Krawieckiego w Poznaniu. Jak stwierdziłem w archiwum, jestto wogóle najstarszy protokularz cechowy całego województwa. Obok ustaw najstarszych, mowa tam również o sprawach kasowych Cechu, podane są spisy członków oraz zapiski w sprawie przestępstw braci w stosunku do Cechu oraz podane są kary.

W książce niniejszej są częściowo i zapiski niemieckie. Dokładna treść późniejszych ustaw utrzymała się do dziś dzięki odpisom, które dołączano do akt miejskich i tak dodatkowe zarządzenia z 4. czerwca 1572, statuty z 4. grudnia 1577 i 19. kwietnia 1581, oraz podane u Łukaszewicza I na str. 245 z datą 9. lutego 1658.

Jest również wzmianka o Cechu w aktach miejskich z roku 1499 na str. 32.

Statut z roku 1581 z zatwierdzeniem królewskim z 28. październiarnika 1582 jest podany w aktach grodzkich lib. cir. 1566—83, str. 639.

Zaznaczyć wypada, że ustawy Cechu z d. 2. 1. 1520 posłano do Brześcia na Kujawach do przejrzenia, co świadczy, że były bardzo wzorowe.

Krawcy na Sródce otrzymali od Magistratu statut z 25. 9. 1531 w dwuch odpisach na pergaminie oraz drugi z podpisem ówczesnego biskupa z 20. lipca 1543. Dokumenty odnośne znajdują się w archiwum miejskim.

Statut Cechu na Chwaliszewie z 14. listopada 1571 jest umieszczony w księdze przywilejów IV (D) kapituły poznańskiej, dwa dalsze przywileje dla tegoż cechu z lat 1525 i 1555 są podane w księdze grodzkiej lib. civ. 1581, str. 612, natomiast pieczęć cechu z r. 1665 znajduje się w archiwum państw. (Porównaj skromne dziełko: „Z poznańskiego Cechu Krawieckiego“, napisał Krajewicz, Poznań 1892, gdzie na str. 12 wydrukowano statut wydany przez „Komisję dobrego porządku“.)

Najstarsza księga, będąca w posiadaniu Cechu, a którą raczył mi do przejrzenia wręczyć starszy Cechu kolega Franciszek Drabętowicz, jest wielkości oktawki, oprawiona w skórę czarną a nosi napis wtłoczony na pierwszej stronie okładki:

**Regestr Bracztwa Krawieczkiego 1570**

Wspomina o niej zresztą — Dr. Adolf Warschauer — w swym dziele: „Die staetischen Archive in der Provinz Posen 1891“.

Na 1. i 4. stronie okładki widać dość wyraźnie wtłaczane obrazy z życia Pana Jezusa od Narodzenia aż do Zmartwychwstania.

Pierwsze zapiski mówią o przyjęciu młodego mistrza do Cechu. Dalej krótkie wzmianki i zapiski przyjęcia chłopców w naukę do mistrzów cechowych. Ostatnie notatki noszą datę „23. Aprilis 1724“.

W posiadaniu Cechu znajduje się również księga, wielkości kwarty, oprawna w skórę brązową, na której widnieje wtłaczany napis:

**Artykuły Cechu Krawieckiego 1658.**

Księga ta jest to zbiór dokumentów spisanych na pergaminie a podpisanych przez królów polskich, z dołączeniem pieczęci królewskich.

Pierwszy dokument mówi o tem, że Król Jan Kaźmierz zatwierdza załączony statut Cechu, w Warszawie dnia 13. marca 1658 roku.

Drugi podpisany przez Michała Korybuta Wiśniowieckiego z dnia 10. kwietnia 1670,

trzeci przez Jana III. Sobieskiego z 13. czerwca 1681,

czwarty przez Augusta II z dnia 4. stycznia 1718,

piąty podpisany przez Stanisława Augusta Poniatowskiego z dnia 21. czerwca 1766, mówią o zatwierdzeniu ustaw oraz przywilejów Cechu.

Tyle co do historji.

Cech Krawców przygotowuje się do 500 rocznicy, którą urządzi w lipcu 1927, zadecyduje w tych dniach o rozmiarach dziełka historycznego oraz poprosi jednego z historyków do skreślenia tegoż.

Kazimierz Krajna.

---

## Z życia cechów poznańskich.

**Wolny Cech Krawców** odbył w dniu 13 lipca kwartalne zebranie, na którem cechmistrz kol. Drabętowicz przedstawił siedmiu wyuczonych, życząc im na dalszy bieg życia wiele szczęścia.

Referat na temat: „Kilka uwag o prawach rzemieślniczych“ wygłosił p. poseł Adam Piotrowski, zaś sprawozdanie ze zjazdu rzemieślniczego w Warszawie kol. K. Krajna.

W dyskusji przemawiali kol. Switek, Stróżyna, Minicki, Gryca, Drabętowicz, Nowakowski W. oraz referenci.

Następnie omówiono sprawę 500-lecia cechu, które przypada w dniu 21. 2. 27. Obchód odbędzie się pod koniec czerwca 1927 r. W tym celu wybrano komisję trzech i to kol. Krajnę, Nowaka A. i Nowakowskiego Wal.. Komisja ma przygotować program obchodu.

Pod koniec omawiano sprawy wychowania uczni, „Przeglądu Krawieckiego“ oraz Tow. „Rozwój“.

Po trzech godzinnych obradach zakończono zebranie. — Obecnych 76 kolegów. N. N.

## Na zjazd pomorski.

W dniu 25 lipca odbędzie się Sejmik zawodowy „Polskiego Związku Cechów Krawieckich na Pomorzu" i to w Toruniu. Radzibyśmy wszyscy podążyć na Wasze święto zawodowe, by przyjrzeć się pracy Waszej, krótkiej, mozolnej, lecz zapewne, w plon żyzny, obfitej.

Te same uczucia jakie okazaliśmy zjazdowi odbytemu przed dwoma tygodniami w Poznaniu, okazujemy i Wam Drodzy Koledzy, którzy zbieracie się w prastarym grodzie Toruniu, w stolicy Pomorza.

Niech obrady Wasze cechuje powaga nad dobrem zawodu naszego, wspólnej idei bratnich organizacji związkowych, oraz wspólne dobro narodu i ojczyzny.

W tej myśli wołamy:

Zorganizowanemu krawiectwu cześć!

—o—

## 325-letni jubileusz Cechu Krawieckiego w Wieleniu

odbędzie się w niedzielę, dnia 15 sierpnia 1926 roku.

Program:

O godz. 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym.

O godz. 12 zebranie uroczystościowe oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych, poczem wspólny obiad.

O godz. 3 wymarsz do ogrodu na koncert i zabawę.

Szanowne Cechy uprasza się o liczne przysłanie delegacji do naszego grodu nadnoteckiego położonego na samem pograniczu Niemiec, by zagrzać nas do pracy twórczej.

**Zarząd Cechu Krawieckiego w Wieleniu.**

Czarniecki.

—o—

## Z życia Z. C. K.

Zebranie zarządu odbyło się pod przewodnictwem prezesa kol. A. Trawińskiego w piątek 16 lipca 1926.

Na wstępie omawiano sprawę Zjazdu z dnia 11 lipca 1926 roku.

Uchwalono ze względu na powstawanie Związków wojewódzkich opracowywać przedewszystkiem Województwo Poznańskie. W tym celu rozsyła się do wszystkich Cechów w Woj. Poznańskiem cyrkularze z prośbą o szybkie wypełnienie ich, zaś do Cechów już należących ponadto monitum o składki.

Cechy nie należące do Związku zainteresuje się osobną odezwą i zapowie przyjazd delegata Związku.

W dalszym ciągu omawiano stosunek do „Przeglądu Krawieckiego". Zebranie uznaje, że „Przegląd" jest organem Związku, wydawnictwo prowadzi firma „Par", a redakcję prowadzi kol. Krajna przy stałej współpracy kol. Ludw. Miklaszewskiego oraz Fr. Drabętowicza.

W sprawie rozjazdów na prowincję stwierdzono, że wszyscy członkowie zarządu okazują chęć współpracy.

Na Zjazd do Torunia uchwalono wysłać delegata. Przyszłe zebranie w piątek 23 lipca 1926. A. N.

## 2 miljony złotych kredytu dla rzemiosła.

**Ministerstwo Skarbu przyznało 2 miljony kredytu dla rzemiosła polskiego Z sumy tej miljon złotych zatrzyma b. zabór rosyjski, 600 tys. b. zabór austrjacki i 400 tysięcy złotych b zabór pruski. Podziałem kredytów zajmie się Poczt. Kasa Oszczędności.**

## Z okazji Zjazdu Związku Cechów Krawieckich.

Lat dwadzieścia i siedm minęło od chwili, kiedy odbył się w Poznaniu na sali Hotelu Berlińskiego (dziś nieistniejącego) zjazd cechów krawieckich w celu założenia Związku Cechów Krawieckich. Zebranie to zwołał cech krawiecki poznański pod przewodnictwem ś. p. kol. Płatkowskiego. Uczestników było około 200, którzy reprezentowali 21 miast. Radzono nad wielu sprawami żywotnemi dla rzemiosła.

Główny referat na owym Zjeździe wygłosił p. mec. Czypicki (wówczas mieszk. w Koźminie). Cechy mają — mówił prelegent:

1. wytwarzać łączność i podnieść godność stanu;
2. dbać o dobre stosunki majstra do czeladnika i pomagać mu w wyszukaniu pracy;
3. uporządkować stosunek do uczniów oraz kształcić ich technicznie-przemysłowo, dbając równocześnie o moralne wykształcenie poleconych majstrom chłopców.

Sądzę, że dziś po 27 latach program ten można przejąć bez zmiany.

W końcu obrad zjazdu uchwalono założyć Związek Cechów Krawieckich. Ostatnia uchwała pozostała tylko uchwałą. Wkrótce potem powstały Izby Rzemieślnicze,

Dopiero w wolnej Ojczyźnie doszedł do skutku „Związek Cechów Krawieckich na Rzeczposp. Polską".

Na zjazd ten, który jest tylko zwykłem zebraniem Związku, w celu zdania sprawozdań, zjechać winny były i cechy niezwiązkowe, ażeby przyjrzeć się pracy i wstąpić do Związku.

Narzekanie sąsiada przed sąsiadem i radzenie nad biedą naszą, to już nie środek do celu. Jednym ze środków do celu to silna, zgodna organizacja. Czas przestać z lenistwem myśli i ducha, a wziąć się do pracy twórczej. Sobkowskie zdanie — a co ja tam z tego mam? musi dziś zamienić się w zdanie, że praca dla dobra wspólnego to najskuteczniejsza broń przeciw wszelkim niedomaganiom w rzemiośle.

Mam nadzieję, że Związek Cechów Krawieckich, który wypowiedział nam się jasno o swej pracy dotychczasowej oraz programie działania na przyszłość, sprawi, że po zjeździe wstąpią do Związku wszystkie cechy krawieckie i Związek stanie się podwaliną krawiectwa rodzimego.

Kronika historyczna ruchu organizacji naszej mówi nam o tem, że już wówczas inteligencja, żyjąca w trudniejszych warunkach bytowania, bo w walce o chleb codzienny, o prawa osobiste i narodowe, brała żywy i czynny udział w organizacjach rzemieślniczych bezinteresownie, nie pnąc się do zapłat we formie choćby mandatu poselskiego.

Cześć tym żywym pionierom myśli twórczej, a zawsze chętnie obecnych wśród rzemieślnictwa rodzimego. Niechaj na szczerości okazanej w pracy ich wzoruje się dzisiejsze pokolenie przedstawicieli zawodów wyzwolonych.

Myśli te, cisną się, mimo woli, patrząc na czasy dzisiejsze.

Sądzę, że inteligencja nie opanowana zupełnie materjalizmem, zrozumie intencje moje, szczerej współpracy z bracią rzemieślniczą jako czyn wzniosły i ogólnonarodowy.

Ludwik Miklaszewski.

# Rysunek marynarki I-rzędnej na przegiętą figurę w plecach.

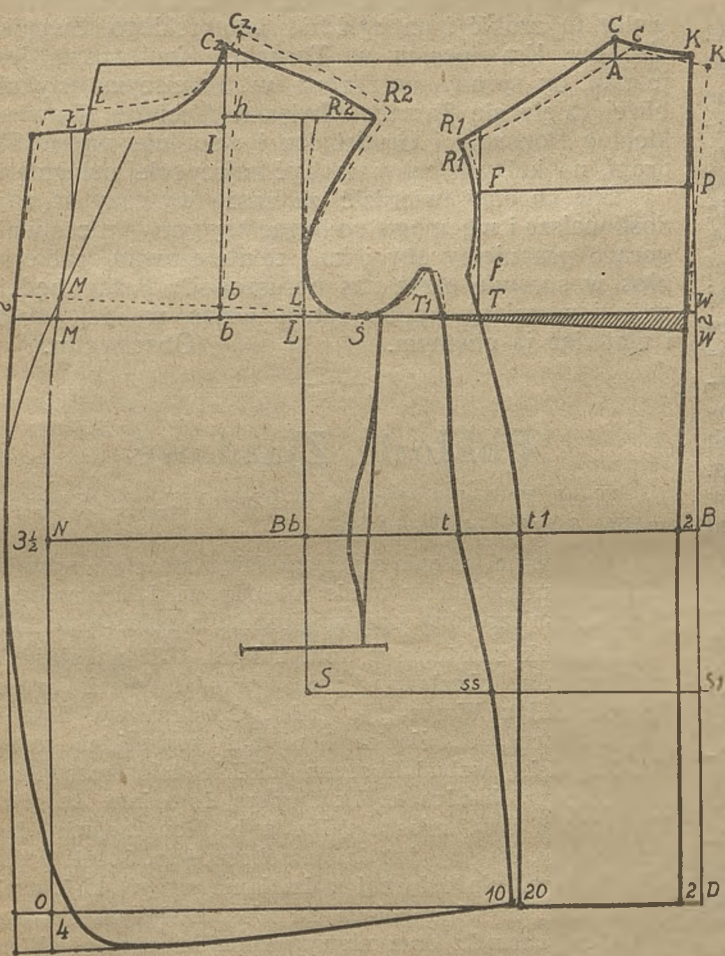
## Miara.

| | |
|---|---|
| Długość stanu | 44 cm. |
| Cała długość | 78 cm. |
| Objętość przez piersi | 96 cm. |
| Objętość w pasie | 88 cm. |
| Objętość siedzenia | 100 cm. |

Głębokość pachy Cz—b = 25 cm wypada w ten sposób, że bierze się połowę objętości piersiowej 48 cm i naturalną długość stanu 44 = 92 cm : 4 jest 23 + 2 = 25 cm.

Wysokość pleców K—W = 23½, czyli 1½ cm krótsza od głębokości pachy 25 cm — 1½ = 23½ cm.

Połowa szerokości pleców P—F jest 1/5 od całej objętości piersiowej = 19½ cm.




## I. Plecy.

Ciągnę linję prostokątną $A$—$K$—$B$—$S^1$—$D$.

$K$—$W$ = wysokość pleców 23½ cm.

$P$ oznacza środek $K$—$W$.

$K$—$B$ = długość stann 44 cm do $D$ cała długość.

Teraz ciągnę linje prostokątne do wszystkich oznaczonych punktów.

$K$—$A$ = 1/8 od połowy objętości piersiowej i 1 cm jest 7 cm.

$A$—$C$ = 2 cm. $P$—$F$ = 19½ cm. $B$—$2$ = 2 cm.

Teraz ciągnę linję od K przez punkty $P$—$W$—$B$—$D$.

$W$—$T$ jest szerokość pleców 19½ cm.

Zakreślam linję od $F$—$T$—$R^1$.

$F$—$R^1$ = 4 cm. $T$—$f$ = 4½ cm.

$2$—$t^1$ = 1/8 od całej objętości w pasie i 2 cm jest 15 cm.

$D$—$10$ = 1½ cm więcej = 16 cm.

## II. Przodki.

$T$—$T^1$ odmierzam 3 cm.

$T^1$—$L$ = 1/4 objętości piersiowej i ½ cm jest 12½ cm.

$L$—$b$ = 1/6 połowy objętości piersiowej, mniej 1 cm = 7 cm.

$W$—$T$ = 19½ cm, przykładam 19½ na $T^1$ i mierzę do $M$ ½ objętości piersiowej i 6 cm jest 54 cm.

Od $b$ i od $L$ ciągnę linję prostokątną w górę i od $L$—$S$ na dół.

$b$—$Cz$ jest głębokość pachy = 25 cm.

$Cz$—$I$ = 1/8 wysokości pleców.

$I$—$h$ = 1 cm. $I$—$Ł$ 1/4 połowy objętości piersiowej = 12 cm.

Od $h$ kreślę linję poziomą w kierunku pleców.

Odmierzam $C$—$R^1$ i przenoszę na punkt $Cz$—$R^2$ minus 1 cm.

Od $R^2$ w górę 1½ cm.

Ciągnę linję, wyrównując ramię i wokoło pachy.

## III. Wymierzam w pasie.

1/4 objętości w pasie jest 22 cm + 1½ = 23½.

Mierzę od $Bb$—$N$ 1/4 objętości w pasie jest 22 cm + 1½ = 23½.

Odmierzam szerokość pleców od $2$—$t$ jest 15 cm, przykładam 15 cm na punkt $N$ i mierzę w kierunku punktu $t$, ½ objętości w pasie jest 44 + 6 = 50 cm.

Objętość siedzenia wynosi 100 cm.

Wysokość siedzenia oblicza się: długość stanu 44 i 1/3 od 44 = 14⅔, razem 58⅔ cm.

Mierzę K - $S^1$ 58⅔ cm, oznaczam punkt wysokości siedzenia i zakreślam linję w kierunku $S$.

Odmierzam szerokość pleców na linji siedzenia, jest 15 cm, przenoszę owe 15½ cm na punkt $S$ i mierzę do punktu $ss$, ½ siedzenia = 33⅓.

Od $O$—$4$ przedłużam 4 cm.

$N$ do brzegu = 3½ cm. Od $M$ 4 cm.

Resztę wykończam jak wzór.

---

Podany rysunek przedstawia krój na figurę normalną w linjach tłustych — a na przegiętą w plecach, z piersiami wysadzonemi w linjach kreskowych.

Gdy model mam gotowy, przerabiam go w sposób następujący:

Przecinam cały model w linji piersiowej $W$—$M$. Punkt $S$ w pasze jest bardzo ważny, bo na tymże punkcie całej zmiany modelu w ten sposób, że utykam spilkę na punkt $S$ w pasze i okręcam górną część modelu tyle, ile dany klijent jest przegięty — w tem przypadku 2 cm.

Rysunek powyższy przedstawia dokładnie zmianę w linjach kreskowych.

W piersiach jest rozstawiony o 2 cm, a w plecach $W$—$W$ 2 cm spuszczony.

Tak należy na figurę przegiętą model sporządzić.

Fr. Drabętowicz.

# Na marginesie ostatniego Zjazdu.

Z kilku stron odebraliśmy szereg uwag, z których przy okazji skorzystamy. Dziś umieszczamy dwa głosy z grona poważnych czytelników. Sprawa poruszona w pierwszem piśmie była przedmiotem narad na zebraniu Z.C.K. odbytym przed tygodniem. Zadecyduje o nazwie Związku i terenie działania przyszłoroczny zjazd. Dziś już zaznaczyć wypada, że nowy zarząd zajmie się w pierwszej linji wojew. pozn. a co do reszty Polski będzie w kontakcie. Redakcja.

## O należytą organizację Związku Cechów Krawieckich.

Kostrzyn, 18 lipca 1926.

Osta'ni Zjazd Związku Cechów Krawieckich wykazał, że kwestja dalszej organizacji jest w tem zawodzie niezwykle aktualną, oraz, iż mistrzowie krawieccy w bardzo poważny sposób traktują swą przyszłość. Zjazd wykazał, że nasze krawiectwo, pod względem wyrobienia parlamentarnego i poczucia konieczności organizacyjnej, postąpiło duży krok naprzód. Nie było bowiem na zjeździe, jak to dawniej często miało miejsce, warcholstwa, lub bezpodstawnej krytyki co jeszcze dzisiaj jest cechą niektórych zebrań rzemieślniczych. Być może, iż na wyżej wspomnianym zjeździe znajdowali się i tacy, którzy z zadowoleniem daliby upust chęci jałowej krytyki, powaga jednak i dojrzałość innych powstrzymała ich od psucia harmonji i obniżania poziomu obrad zjazdu.

Jeżeli natomiast chodzi o sam Związek Cechów Krawieckich to stwierdzić wypada, że ostatni jego zjazd wykazał, iż cele, które przyświecały organizatorom Związku nie zostały jeszcze osiągnięte. Zawód krawiecki jest rzemiosłem bardzo licznem i odgrywającym w życiu społecznym poważną rolę. Z tych przeto względów krawiectwo winno znaleść w sobie tyle żywotnych sił aby móc stworzyć silną i liczną orgonizację. Tymczasem dzisiaj do Związku należą niektóre tylko cechy; ogromna zaś ich większość stoi poza ramami organizacji. Aczkolwiek Związek ochroniony od upadku, który mu groził wobec słabego poparcia cechów, mimo, iż dziś rozwinęła się już nieco świadomość konieczności podniesienia na wyższy poziom organizacji związkowej wśród szerokich mas krawieckich, to jednak tu i tam daje się zauważyć brak ludzi dobrej woli i małe zainteresowanie, jeżeli chodzi o kwestje organizacyjne. Pod tem względem musi nastąpić jaknajrychlej zmiana.

Nowo obrany Zarząd Związku Cechów Krawieckich ma przed sobą szerokie, lecz zarazem trudne pole do pracy, wobec obojętności krawców w stosunku do organizacji.

Pracę organizacyjną wśród rzemiosła krawieckiego należy prowadzić od podstaw, należy rozpocząć ją niemal od początku. Trzeba bowiem będzie dotrzeć do każdego cechu, ba nawet więcej do poszczególnych krawców. Nie mając należycie zorganizowanych środowisk nie można organizować Związku na całą Polskę. Od dachu bowiem nie można rozpoczynać żadnej budowli.

Z tego też względu, jeśli pragnie się przystąpić do organizacji, któraby objęłaby wszystkie ziemie Rzplitej., należy sobie pracę ułatwić przez jej decentralizację. Wedle naszego zdania winno się w jak najkrótszym czasie porozumieć poszczególnemi dzielnicami jeżeli nawet nie z poszczególnemi województwami, w których znalazłszy energiczne i zdolne jednostki dobrej woli powierzyć im organizację Związku Cechów Krawieckich na terenie danego województwa Z chwilą, gdy każde województwo będzie już posiadało taki Związek wówczas należy przystąpić do tworzenia nadbudowy w postaci Związku Związków wojewódzkich. W ten sposób stosunkowo najłatwiej dojdzie się do celu. Sądzimy, że wówczas gdy nastąpi taki podział pracy, łatwiej będzie można ogarnąć całośc, która istotnie jest wielką i do zrealizowania trudną.

Na ostatnim zjeździe krawieckim w Poznaniu sprawy organizacji Związku nie można było szczegółowo omówić; przypuszczamy, że nie da się również to zrobić i na zjeździe pomorskiego Związku Cechów Krawieckich w Toruniu. Koniecznym jest jednak, by sprawą poruszoną w niniejszym artykule bliżej zajęły się Zarządy Związku Cechów Krawieckich w Poznaniu i Grudziądzu i wspólnie wykreśliły drogi, na których cel może być najszybciej osiągnięty.

Nie chcemy twierdzić, że nasze wywody są najdoskonalsze i nie mogą podlegać krytyce — przeciwnie gorąco pragniemy aby i inni zainteresowani zabierali głos w sprawie przez nas poruszonej. Pracy będzie dużo i mozolnej, trzeba zatem wziąć w niej udział i ułatwiać ją chętnym. Obserwator.

—o—

# Pokłosie Zjazdowe.

Zjazd Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitę Polską ukończył się.

Na samym wstępie z przykrością zaznaczyć wypada, że liczba uczestników wcale nie odpowiadała zamierzeniom organizatorów oraz wygłoszonym referatom.

Związek założony w dniu 2 lipca 1922 na zjeździe w Poznaniu, obesłanym przez przedstawicieli sztuki krawieckiej z Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Krakowa, Pomorza, G. Śląska i niemal wszystkich miast Wielkopolski, wzbudził zrazu wielkie zainteresowanie. Zapał ostygł bardzo szybko, czego dowodem, że poza Księstwem, dwa miasta tylko z b. Kongresówki doń przystąpiły, świecąc już dziś nieobecnością. Jeżeli Związek de facto nie osięgnął z działania swego większych rezultatów, to wina polega na nieszczęśliwym doborze członków zarządu oraz niewypełnieniem przyjętych na siebie obowiązków, nadto obojętnością i gnuśnością cechów samych. Pracę dwóch lat ostatnich podzielić należy na dwa odrębne okresy. Pierwszy trwający przez półtora roku był okresem, w którym Związek nie okazał żadnej działalności poza założeniem „Przeglądu Krawieckiego"; popsuł natomiast pracę w organizacji były prezes zachowaniem się swym w stosunku do Centrali Handlowej w Łodzi. Dzięki zreformowanemu zarządowi Związku, traktuje się sprawę C. H. obecnie jako rzecz będącą poza nawiasem Związku, jako rzecz prywatną.

Śmiało rzec można, że od pół roku zarząd uchwycił ster energicznie w swe ręce, wiodąc organizację we właściwym kierunku. Od 15 listopada 1925 do dziś odbył zarząd 13 posiedzeń, odwiedził szereg cechów, urządził kilka zjazdów okręgowych, uporządkował wewnętrzne stosunki i nawiązał nowe znajomości z cechami do Związku nienależącymi. Był zatem na najlepszej drodze do stworzenia ze Związku organizacji szczerze postępowej.

Jak w wielu organizacjach tak i tu był błąd, że było za wielu kandydatów na prezesa, brak ich było na rozjazdy, a nie było zgoła nikogo, kto byłby chciał prowadzić sekretarjat. Źle się stało, że sprawę wyboru zarządu zadecydował zjazd, na który zjechali się ludzie rozumni, lecz mało w stosunkach wewnętrznych poinformowani. Zamiast zgóry wybrać ludzi trzech choćby, lecz zdolnych i energicznych, poświęcających się sprawie, wybrano dziewięciu i to przypadkowo i takich, którzy siedząc w zarządzie dłużej lub krócej nie wiele dla organizacji uczynili.

To też jeden z członków zarządu, znając doświadczenia z lat dawniejszych, urzędu w takim składzie zarządu nie przyjął i to zapewne ze szkodą dla organizacji samej. Przed nowym zarządem stoją trudne i ważne zagadnienia, które spełnić wypada, a jeśli ze słów powyższych ktokolwiek chciałby wysnuć pewną nieżyczliwość w stosunku do zarządu, myli się. „Przegląd Krawiecki" oraz jego współpracownicy od samego początku służyli idei związkowej i służyć jej będą, zastrzegając sobie jednakże w wytworzonych warunkach konieczną krytykę i to w interesie Związku samego.

Niechże ostatnie przynajmniej zachęci zarząd do owocnej pracy dla Związku. Zjazd tegoroczny otworzył zresztą zarządowi oczy, jakiemi drogami kroczyć. Od prezesa zaś wymagamy podziału pracy, tak, by każdy wedle zdolności i możności swe obowiązki spełniał. Obowiązki członków zarządu nie kończą się bowiem na wyborze samem. Od cechów zaś domagamy się poparcia szlachetnych usiłowań zarządu oraz spełniania obowiązków w imię dobra ogólnego w zawodzie naszym.

W tej myśli redakcja pisma naszego zbożne usiłowania organizacji poprze. Krawiectwu cześć!

—o—

# Ze zjazdu Związku C. K. R. P.

Doroczny zjazd odbył się w Poznaniu w niedzielę, 11 lipca r. b. na sali Boulevard.

Po inauguracyjnem nabożeństwie w kolegjacie farnej zgromadzili się uczestnicy zjazdu na sali restauracji „Boulevard", gdzie otworzył zjazd przemówieniem powitalnem wiceprezes Związku kol. Ludwiczak z Poznania, oddając przewodnictwo w ręce kol. Drabętowicza, cechmistrza wolnego cechu krawieckiego w Poznaniu. Tenże poprosił na marszałków honorowych pp. radcę Berkana i honorowego prezesa wolnego cechu krawieckiego L. Miklaszewskiego, na sekretarza kol. Latanowicza z Poznania, na ławników kol.: Laskowskiego z Grudziądza, prezesa Związku pomorskiego, Basińskiego z Ostrowa, Zielińskiego z Bydgoszczy i Matuszewskiego z Wrześni. Następnie powitał obecnych gości i to pp. posła Ad. Piotrowskiego, czł. Izby Rzem. J. Wolsztyniaka, przedstawicieli firm: W. Majewicz, Gustaw Molenda i Syn — Heinrich, „Merino" — Gęszka, „Impex" — Gąsiorek; delegatów z Buku, Bydgoszczy, Gostynia, Grudziądza, Kościana, Królewskiej Huty, Ostrowa, Ostrzeszowa, Wrześni oraz Poznania. Delegatów uprawnionych do głosowania było 24 oraz 60 gości. Prasę reprezentowały pisma: „Dziennik Poznański", „Kurjer Poznański", „Orędownik", „Postęp" i „Przegląd Zegarmistrzowski".

Następnie sekretarz kol. Trawiński odczytał sprawozdanie z czynności Związku za dwa lata ubiegłe, podkreślając, że walnym sukcesem zabiegów Związku w zeszłym roku było założenie własnego organu pod nazwą „Przegląd Krawiecki" pod redakcją kol. Kaz. Krajny. Ze strony zainteresowanych organ związkowy nie doznaje jednak niestety tego poparcia, jakie siłą rzeczy mieć powinien. Związek urządzał też kursy kroju, które cieszyły się dość dużem zainteresowaniem. W życiu organizacyjnem jednak objawiały cechy pożałowania godne zobojętnienie, sprawozdawca ma wszakże nadzieję, że z czasem nastąpi pożądane ożywienie.

Następnie skarbnik kol. Strużyna przedstawił sprawozdanie kasowe. Dochód wynosił 2 486 zł, nadwyżka wynosi 35,— zł. Po wysłuchaniu sprawozdania oraz referatu komisji rewizyjnej, na wniosek której udzielono zarządowi pokwitowania jednozgodnie, potoczyła się nad sprawozdaniami zarządu ożywiona dyskusja, w której zabierali głos kol.: Bartkiewicz, Łączka, Gryca, Soliński, Minicki i Malicki z Poznania, Laskowski z Grudziądza i Roszak z Głównej.

Następnie kol. Krajna przedstawił budżet Związku na rok przyszły, który w dochodach i rozchodach zamyka się skromną sumą 2 400 zł.

Z kolei kol. L. Miklaszewski wygłosił świetnie opracowany, rzeczowy referat o rzemiośle, w którym poruszył najważniejsza zagadnienia rzemiosła polskiego, podkreślając konieczność intensywnej pracy w każdej dziedzinie życia gospodarczego. Następnie członek zarządu i redaktor „Przeglądu Krawieckiego" kol. Krajna w dłuższym referacie omówił sprawy organizacyjne, apelując gorąco organizowania się zainteresowanych cechów w istniejącym Związku, również przedłożył program pracy Związku na przyszłość, który następnie w rezolucji zaakceptowano.

Oba referaty, przyjęte z wielkim aplauzem, podajemy na innem miejscu.

W szczegółowej i rzeczowej dyskusji przemawiali kol. Samarzewski — z Król. Huty, wydawca i redaktor „Odzieży", który podkreślił konieczność ekspansji polskiego rzemiosła na wschód, poseł Piotrowski, który dał ogólny pogląd na prace Sejmu w dziedzinie rzemiosła, wyłuszczając dodatnie i ujemne strony postanowień Sejmu w tym kierunku, kol. Bartkiewicz i Nowak z Poznania, Laskowski z Grudziądza, Miklaszewski, Kostka, Ludwiczak, Soliński i Trawiński z Poznania.

W związku z wygłoszonemi referatami przyjęto rezolucje, przedłożone przez kol. Miklaszewskiego i Krajnę.

Następnie upoważniono nowy zarząd do opracowania zmian w ustawach, a wynikających z potrzeb życia. Zakomunikowano, że dwudniowy zjazd przyszłoroczny odbędzie się w Poznaniu, a połączony będzie z obchodem 500-letnim cechu wolnego w Poznaniu.

Z kolei wybrano pod przewodnictwem kol. Ludwika Miklaszewskiego zarząd, który w przerwie ukonstytuował się jak następuje: Trawiński Andrzej prezes, Ludwiczak Ignacy zastępca, Nowak Antoni sekretarz, Kapczyński Kazimierz skarbnik, zaś jako ławnicy kol. Drabętowicz Franc. i Lutoszewski, wszyscy z Poznania, Matuszewski z Wrześni, Malecha z Ostrowa oraz Skiba z Gostyma. Dotychczasowy członek zarządu kol. Krajna Kazimierz, mimo wyboru, urzędu nie przyjął.

W wolnych głosach zapraszał prezes Związku Cechów Krawieckich na Pomorzu kol. Laskowski z Grudziądza na Zjazd Związkowy odbyć się mający 25 lipca w Toruniu.

Na tem obrady zjazdy dobiegły końca i po zwykłych przemówieniach pożegnalnych przewodniczący solwował zjazd, który trwał od godz. 11 przed południem do 3 i pół po południu.

Do wspólnego obiadu zasiadło 50 uczestników zjazdu. Toastowano na cześć ustępującego oraz nowego zarządu, delegatów pokrewnych Związków, prasy politycznej, prasy zawodowej, na dostawców oraz na cześć krawiectwa.

**Rezolucje.**

I. Zjazd Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polskę, odbyty w dniu 11 lipca 1926 r.; zważywszy trudne położenie gospodarcze rzemiosła wogóle, zaś krawiectwa w szczególe, zwalcza dążenia państwa, zmierzające do socjalizacji i zmonopolizowania życia gospodarczego w kraju, żąda natomiast wolności dla inicjatywy prywatnej oraz zupełnej swobody dla pracy.

II. Zważywszy, że nadmiernem opodatkowaniu w ogóle, zaś jednostronnem opodatkowaniem wytwórczości rzemieślniczej od obrotu w szczególe, nadto przesadniemi świadczeniami socjalnemi zniszczono połowę warsztatów rzemieślniczych w Polsce, domaga się Zjazd jednolitego, sprawiedliwego i ogólnego podatku obciążającego wszystkich obywateli państwa podług dochodu. Obecnie płaci tenże podatek zamiast 4 i pół miljona, tylko 800 tysięcy obywateli państwa.

III. Zjazd uchwala wezwać Rząd do natychmiastowego uruchomienia kredytu dla rękodzieła i drobnego przemysłu, jak to już uczynił na Pomorzu za pośrednictwem P. K. O.

IV. Zjazd uznając konieczność szybkiego przeprowadzenia jednolitej organizacji dla rzemiosła, prosi p. Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania, mocą swego rozporządzenia, ustawy, któraby ustanowiła ustrój samorządowy Izb Rzemieślniczych, zaś cechom zapewniła wielką samodzielność, zdążającą ku rozwojowi rzemiosła rodzimego. Dotychczasowa kontrola nad rzemiosłem powinna z rąk magistratów i starostów zupełnie przejść w ręce Izb Rzemieślniczych.

V. Zjazd zważywszy trudne położenie gospodarcze krawiectwa wskazuje na stworzenie silnych podstaw Związkowi naszemu, przez przyłączenie się wszystkich cechów oraz organizacji pokrewnych do Związku, który stoi niewzruszenie na gruncie gospodarczym.

VI. Zjazd domaga się od kolegów całej Polski rzetelnego i szczerego poparcia swojskiej prasy zawodowej, a przedewszystkiem organu Związku, jakim jest „Przegląd Krawiecki".

# Zagadnienia zawodowe.

**Nieco o przymiarce surduta.**

Po włożeniu surduta na klijenta spinam go z przodu tak, jak się układa i spada i nie przyciągam, bo przez nieodpowiednie spięcie można łatwo poczynić złe i nierozumne zmiany.

Najpierw stwierdzam, czy rękaw ma dostateczną długość i wypruwam takowy, jak również i kołnierz. Dalej badam czy balans się zgadza. (To bardzo ważne). Jeśli n. p. plecy są za krótkie — wtedy wykazuje się, że surdut odchodzi z talji (odchodzi z tyłu) a górą nie dość wysoko przylega do szyji. W tym przypadku rozpruwam boczne szewki i posuwam je w górę. Gdy surdut na siedzeniu i w talji za mocno przylega, a spódnica dołem z tyłu rozchodzi się oraz gdy od ramion z przodu do pachy ciągnie się duża fałda, wtedy jest jasne, że plecy są za długie. Chcąc błędy odnośne usunąć, spuszczam boczki na dół.

Przy tej sposobności badam, czy pod pachą surdut nie jest za duży lub za ciasny; jeśli jedno lub drugie zachodzi, rozpuszczam lub zaszywam boczki upinając je szpilkami na klijencie.

Następnie rozpruwam ramiona, układam przodek tak, aby leżał dobrze przy szyji i pasze oraz upinam plecy na przodek i naddaję plec tam, gdzie potrzeba.

Ramiona oznaczam kredą w celu zesadzenia jak spięte. Kołnierz upinam w wysokości około 2 cm niżej górnego brzegu kołnierzyka, ku przodkowi oznaczam

# Z dziedziny pracy w krawiectwie.

(Gawędy starego krawca).

Artykuły dotychczasowe o krawiectwie w „Przeglądzie Krawieckim" są niewystarczające, gdyż jeszcze za mało wnikają w istotę pracy krawieckiej. Szanowny autor artykułów krojenia kol. Fr. D., zadaje sobie wiele pracy pod tym względem. Rzeczą jest jednak podpadającą, że nikt więcej uwagi na ten dział nie zwraca i za pióro nie chwyta. Są przecież rozmaite jeszcze ulepszenia, które krawcy dobrze znają, a jednak nie podają szerszej braci do wiadomości. Były wprawdzie w korespondencjach poprawki kroju p. Fr. D., lecz nikt nic nowego, lepszego nie podał. Jest to po części lenistwo, albo brak odwagi, a wreszcie zazdrosne ukrywanie wiedzy swej, przed okiem drugiego. Jest to sobkostwo, które koniecznie zwalczać należy. Zdolniejsi i przemyślni zawodowcy znają dużo sposobów wyrabiania odnośnych sztuk ubrań, których strzegą jako tajemnicy, lecz nie wiem na co i po co.

Pozwalam sobie dziś poruszyć tematy, które niech będą zaczątkiem dalszej dyskusji w naszem piśmie.

A więc stawiam pytanie, czy szyć ręką czy maszyną?

Przy powstaniu maszyny do szycia krawiectwo załamywało ręce i uważało się za zniszczone tym nowym wynalazkiem. Oczywiście była to dla krawców nielada konkurencja. Trwało to jednak niedługo, gdyż odbiorcy zwłaszcza ci, którzy mieli na to, ażeby mieć ubranie dobre, żądali wyrobienia ubrania ręcznie. Wyrób ręczny jest jedynym sposobem odrobienia eleganckiego ubrania. Wiedzą o tem dobrze właściciele najlepszych magazynów krawieckich i każą szyć ręką wszystkie szwy, a tylko bardzo rzadko dozwalają na pomoc maszynową. Każdy nieuprzedzony krawiec przyzna słuszność wywodom mym, gdyż wie, że szyjąc ręką ma każdą odrobinę w swych czułych palcach i wiedzie sztukę akuratniej, niżli maszyna. Maszyna natomiast płata mu nieraz figle i wyczynia szkody, których nieraz naprawić nie da się. Dawne, piękne czarne sukna były tak delikatne i wrażliwe, że szycia maszyną nie znosiły wcale. I dziś mamy niektóre towary, których wrażliwość jest wielka na szycie maszyną.

Oczywiście zrozumieć nietrudno, że praca rąk jest dłużej trwająca, aniżeli maszynowa i musi być lepiej opłacana. Mieliśmy też i mamy dzisiaj pracowników, których ręczne szycie można uważać za artyzm, a prace ich ogląda się z przyjemnością, a nawet z zazdrością.

Wobec eleganckiego krawiectwa wyroby maszyną odkrywały zdolność rąk krawieckich i szycie ręką otrzymało uznanie niemałe. Wobec powyższego uważam, że powrót do dawnej pracy ręcznej powinien w całej Polsce znaleźć coraz więcej zwolenników.

Lecz i maszyna zrobiła swoje. Aczkolwiek stała się pewną konkurencją przy ubiorach eleganckich, to za to przy robotach tańszych przyczyniła się do pewnego rodzaju konkurencji w krawiectwie. Krawcy, mieszkający na małych miastach, gdzie z powodu braku klijentów, którzy ubrania wykwintne byliby w możności zapłacić, zyskali na tem wiele, bo maszyna zaoszczędza

załamek klapy i tu dotąd oznaczam długość kołnierza akuratnie, by przy skończonej sztuce nie był za długi lub za krótki.

By błędu nie popełnić, radzę długość kołnierza odmierzyć od środka plec do załamka klapy.

Teraz oznaczam pachę w około oraz szerokość ramion. Dołem kontroluję spad spódnicy, bacząc, by z przodu nie była za długa lub z tyłu za ciasna.

Jeżeli błędy powyższe zachodzą, trzeba spódnicę odpruć i spiąć do formy właściwej; z tyłu zaś przypuszczam aż do wymaganej konieczności.

Zalecam oznaczać linję piersiową w ten sposób, że składam równo oba brzegi przodków razem (na klijencie) i posuwam palcami aż do linji piersiowej. Miejsce to oznaczam kredą. W ten sam sposób oznaczam linję brzuszną.

Od linji piersiowej do dołu oznaczam kredą zakład przy danej sztuce.

Przy luźnych sztukach trzeba bardzo zważać na balans i badać czy plecy nie są za długie lub za krótkie, a pacha nie za głęboka. Fr. Drabętowicz.

(Dalszy ciąg w następnym numerze).

—o—

# Obawa przed konkurencją.

**Od przyjaciela pisma naszego p. Jana Szkudlarka, właściciela poważnego przedsiębiorstwa konfekcji damskiej, odbieramy pismo poniższe, które ze względu na poważną treść jego, zamieszczamy w całej osnowie, bez uwag. Otwieramy nad sprawą tą dyskusję, prosząc interesowanych o zabranie głosu. Redakcja.**

Na tegorocznem walnem zebraniu Cechu Przymusowego Krawiectwa Damskiego w Poznaniu, toczyła się m. i. szeroka dyskusja na temat nadmiernej (rzekomo) liczby wyuczania dziewcząt w odnosnym zawodzie. Członkowie zabierający głos w sprawie powyższej, dowodzili, że jeżeli się temu nie zapobiegnie, wytworzy się z czasem nierzetelna konkurencja, co może dla ogółu krawców damskich mieć niepożądane następstwa. W rezultacie przyjęto odpowiednie wnioski ku przedłożeniu tychże miarodajnym władzom, celem wydania odpowiednich rozporządzeń.

Traktując sprawę powyższą poważnie, należy uprzytomnić okoliczności następujące: Przy zakładaniu cechu naszego brano pod uwagę niedostateczne fachowe wyuczanie dziewcząt po różnych szwalniach, w których uczono masowo, a tem samem bardzo powierzchownie. Takie wyuczanie dziewcząt jest bezwzględnie obliczone na zysk odnośnego przedsiębiorstwa. Czy pod tym względem cel osiągnięto nie chcę przesądzać, faktem bowiem jest, że Cech ma pod tym względem daleko idące prawa ingerencji, z którego zapewne nie często korzysta.

W przypadkach, o których mowa powyżej, chodzi o ograniczenie liczby uczenic u odnośnych członków Cechu, mających pełne prawo wyuczania na mocy patentów mistrzowskich. Sprawę tę reguluje ustawa procederowa, która przecież normuje przyjmowanie pewnej ilości uczni u jednego mistrza, a powody ustawodawcy w tym względzie można do pewnego stopnia uznać za zupełnie słuszne.

Zastanowić się atoli trzeba nad motywami jakie wytaczano na odnośnem zebraniu. Tamże przejawiała się pewna obawa o egzystencję odnośnych kolegów, lecz pominięto fakt, że młode pokolenie ma prawo do zdobywania wiedzy fachowej. Nie wiele jednak mówiono o tem, że my starsi mamy obowiązek kształcenia młodszych sił, a naszych przyszłych następców. Miało się wrażenie, że przemawiano pod bardzo ciasnem kątem widzenia, jakoby polem zarobkowania był jedynie teren miasta Poznania, gdy tymczasem cała Polska, jak długa i szeroka, jest terenem, gdzie branża nasza daleko jeszcze nie wyzyskana.

Rzeczowo sprawę traktując — a powołując się na artykuł p. tyt.: „Zawód krawiecki jako poważny czynnik w życiu gospodarczem kraju", umieszczony w nr. 1. „Przeglądu Krawieckiego" z 15. 1. 26. stwierdzić należy, że nierozumna polityka rządów naszych, a którą niestety podporządkowywano zawsze interesom politycznym państwa, a nieraz i partyjnym, sprawiła, że sprowadzamy jeszcze za grube miljony gotowej garderoby czy konfekcji damskiej — zwłaszcza lepszej — z zagranicy. Rąk do pracy w kraju mamy dość. Gust i smak w branży naszej bynajmniej w niczem nie ustępuje takowym z zagranicy.

To też, jeżeli istnieje ustawa, która pod niejednym względem może za bardzo pewne zawody krępuje, to należałoby pomyśleć, aby dane paragrafy zmienić na lepsze, a nie jeszcze bardziej takowe ścieśniać.

Poruszając więc myśli powyższe, pragnę, by one wywołały reakcję w kierunku głębokiej rozwagi, nim sprawę ostatecznie zadecydujemy. Niech w sprawie tej rozwinie się szeroka i rzeczowa dyskusja pod kątem widzenia ogólno-polskim, a postaram się na nie rzeczowo odpowiedzieć. Jan Szkudlarek.

---

im wiele pracy i umożliwia im tańszy wyrób. Nie ulega natomiast wątpliwości, że maszyna stworzyła i w gronie krawców samych pewną konkurencję, zmuszając ich do zabiegów w kierunku zdobywania odbiorców.

Wprost niebywały przewrót zrobiła maszyna w tak zwanej konfekcji — o czem rozwodzić się uważam za rzecz zbyteczną. Natomiast zaszkodziła ona wiele krawcom i klijenteli samej. Gdy bowiem dawniej, ubranie uszyte ręką, było z natury rzeczy lepsze, ale i droższe, to po wtargnięciu maszyny stało się szycie gorszem, a konkurencja szła w kierunku sprzedawania wyrobów coraz tańszych, a za to daleko mniej trwałych. Dopomogła w tem także i moda, tak, że dziś kupujący za jedno dobre ubranie może sobie sprawić dwa do trzech modnych, lecz niestety nietrwałych, nadto bez duszy, smaku i wyrazu zewnętrznego, które kilkarazowem noszeniu staje się wprost monstrualnem. Kupujący traci zatem wiele na wykonaniu tandetnem. Zarabiają na tem fabrykanci, a marnują natomiast lepsze zakłady krawieckie. I w tem tkwi jeszcze różnica, że za towar gotowy, płaci się gotówką, a za dobry obiecuje się zapłacić, co trwa nieraz i lata całe. Lecz prędzej czy później publiczność się pozna i na tem, że co dobre — jest i tanie.

Sądzę, że w kierunku żądania lepszego odrobienia towaru dobrego, należy nam publiczność wychowywać. Przeważnie wszakże mają odbiorcy zaufanie do krawca o ile tenże potrafił sobie je wyrobić. To też nietrudno nam będzie dowieść odbiorcom, że kupując drogo, kupują dobrze, a zatem i tanio. Mojem zdaniem praca rąk musi pobić maszynę przy dobrych ubraniach.

# Ze świata mody.

### Biała suknia.

Pozornie lato jest sezonem, w którem najłatwiej jest się ubrać tanio i ładnie. Niepotrzebne są kosztowne futra, wyszukany trudny krój krawca damskiego. Lekkie jasne sukienki, tanie, wesołe, twarzowe. Zdawałoby się, że można sobie takie szatki fabrykować tuzinami, tak są łatwe do wyprodukowania i niedrogie.

Niestety w praktyce wygląda inaczej. Np. kupuje się prześliczny w desenie, o kolorze krepon bawełniany po kilka złotych za metr, darmo prawie. Guziczki do przybrania, koronka na kołnierzyk i mankiety, aksamitka na długi krawat wyniosły drugie tyle, ile cena materjału. Po uszyciu sukni nie można nosić: tu pije, tam wisi — słowem nie do włożenia. Trzeba było dokupić materjału i zanieść do dobrej krawcowej.

Nie koniec na tem, przy pierwszem wyjściu na ulicę suknia dostała się na południowe słońce, za drugiem — pod ulewny deszcz. Jedne kolory wyblakowały, drugie „puściły". Po upraniu wreszcie suknia zbiegła się tak, że ani rusz pomieścić w sobie prawej właścicielki.

Takie są smutne i prawdziwe koleje niejednej z letnich sukienek. Celem uniknięcia podobnych przykrych niespodzianek, radzimy paniom zmuszonym do liczenia się ze szczupłym budżetem, aby latem ubierały się wyłącznie biało. Biała suknia dobrze się pierze, nie opatruje się, wygląda ładnie z każdym kapeluszem i zarówno blondynkom, jak brunetkom jest w niej do twarzy. Wybór materjałów jest tu ogromny: krepony jedwabne i bawełniane, surowy jedwab i jego bardzo rozpowszechniona imitacja, frotte, eponge, organdysa, wreszcie płótno — wszystko daje się użyć na ładne, letnie sukienki. Biały kolor odpowiedni jest dla wszystkich niezależnie od wieku. Nawet kobieta kilkodziesięcioletnia może włożyć w upał białą suknię, nie będąc posądzoną o chęć odmłodzenia się. Coprawda coraz mniej osób z tem się teraz liczy. Do niedawna, nieraz dwudziestokilkoletnie mamusie dobierały do siebie kolor i krój poważniejszy, aby nie pomawiano je o „udawanie podlotków".

Wszelka przesada jest śmieszną, ale niema żadnego dobrego powodu, aby osoby starsze i co zatem często idzie korpulentne, męczyły się i pociły w ciemnych sukniach w imię przestarzałych przesądów. Biała suknia jest lekka i chłodna, skrojona w prostych angielskich linjach, nieco dłuższa, niż sukienki młodych pań, będzie nosiła charakter poważny. Biały kolor jest bez wieku. Nawet żałoba uwzględnia w najgorętsze letnie miesiące gładkie suknie z krawatem i szarfą czarnej ory, lub czarnym zamszowym paskiem. Kombinacja czarnego z białem, charakterystyczna dla kończącej się żałoby, nie jest z nią koniecznie związana. Na wyścigach przeważały w tym roku czarno-białe suknie. Blanc et noir jest zestawieniem ulubionem przez gracje londyńskie i słusznie, trudno o połączenie bardziej dystyngowane i zarazem efektowne. Zwłaszcza tafta w szerokie czarno-białe pasy tworzy suknię stylową o niezrównanym szyku.

Wracając do rzeczy tańszych, ślicznie wygląda deux lub trois pieces z surowego jedwabiu, lekko kremowej cienkiej wełny, voile, lub nawet białego trotle, który choć w tym sezonie nie cieszy się zbytniemi łaskami pani Mody, przecież daje się użyć na bardzo ładne ensemble. Trotle ma tę zaletę nieocenioną, że się mało gniecie i nie jest przeźroczyste, jak większość letnich tkanin. Ślicznie wygląda na białem trotle, tak obecnie modny jaskrawy haft bułgarski; żeby się dał dobrze

---

Ludwik Miklaszewski.

# O rzemiośle — kilka uwag ogólnych.

Odkąd tylko sięgniemy pamięcią, rzemiosło polskie zawsze stało wiernie przy sztandarze Ojczyzny. Gdy kiedykolwiek groziło Polsce niebezpieczeństwo, zawsze w jej obronie stawał rzemieślnik, świecąc innym odwagą i sprawnością wojskową. Lecz nietylko rzemieślnik służył Ojczyźnie z bronią w ręku — podczas pokoju służył jej pracą, która szła zazwyczaj w dwu kierunkach: solidnej producji i wychowania należytego młodzieży na dobrych zawodowców i dobrych obywateli, wiernych synów Ojczyzny. Jak dziś, tak i dawniej rzesze rzemieślnicze skupiały się w organizacjach cechowych. Porządki i karność jakie tam wówczas panowały, mogą być nam jeszcze dzisiaj wzorem. Panował ład i porządek, panowała iście żołnierska subordynacja w wykonywaniu obowiązków. Dawniejszy mistrz rzemieślniczy czuwał niezwykle pilnie nad nauką powierzonych sobie uczni i nad ich wychowaniem. A pozatem był doskonałym zawodowcem i dobrym i szczerym obywatelem. Nic też dziwnego, że szanowano wówczas rzemiosło — lecz na ten szacunek musiało sobie samo, dobrze zapracować. Szanowany był zawód rzemieślniczy tak przez społeczeństwo, jak i przez czynniki państwowe. Wyrazem zaś tego było, iż następcy tronu króla polskiego, musieli się za młodu wyuczać jakiegoś zawodu, a zwłaszcza rzemiosła. Minęły jednak dawne czasy, minęli i dawni ludzie.

Z biegiem czasu zmieniło się również wiele i w rzemiośle. Pod wrogiemi nad zaborami zdławiono żywotność rzemiosła, zlekceważono jego prawa i, powoli ale stale i systematycznie rozbijano to, co zbudowały wieki na polskiej ziemi, wspierając jednocześnie rzemiosło na swoich ziemiach. Rzemiosło pod zaborami było w nieznośny sposób krępowane w swych poczynaniach — w ten sposób przetrwać musiało długie dziesiątki lat.

Zaświtała wreszcie nad Polską jutrzenka wolności. Naród porwał się do boju. W szeregach walczących o wyzwolenie nie zabrakło również i braci rzemieślniczej, które wierne tradycji przodków swoich, mając przed oczyma czyny Kilińskich i Sierakowskich, szła w bój, o wielką rzecz — o Polskę.

... i Polska wnet została wolna, niepodległa i zjednoczona!

Pracy tej nie dokonali sami tylko rzemieślnicy, ale nigdzie na posterunkach ich nie zabrakło, o czem dziś, niestety, nie zawsze się pamięta.

Gdy zaś przewalił się przez nasz kraj wojenny huragan — rzemieślnik powrócił z pola bitwy w domowe pielesze, zasiadł jak dawniej za swym warsztatem, by nadal służyć Polsce i dla niej pracować. Teraz trzeba było walczyć o byt gospodarczy kraju. Równocześnie jednak nadszedł czas, by zacząć myśleć o uporządkowaniu stosunków wewnątrz siebie, w organizacjach rzemieślniczych, jak cechach i Tow. Przemysłowych. A porządek trzeba tu było zrobić koniecznie i to porządek gruntowny. **Dobra bowiem i karna organizacja jest pierwszym warunkiem zmie-**

prać, należy go wykonać bawełną D. M. C. Przy bawełnianej georgecie (o połowę tańszej od jedwabnej) ślicznie dadzą się zastosować szerokie, grube gipiury lub delikatne szwajcarskie hafty. Pstra kamizelka, pstre guziczki, różnokolorowe krawaty pozwalają urozmaicać wygląd jednej i tej samej sukni do nieskończoności. Jednakże ze względu na to, że biała suknia wymaga częstego prania, lepiej jest mieć ich kilka, (o ile kogo na to stać).

Zarówno modny w tej chwili filc (panuje istna epidemia filcu), jak i kapelusz z ciemnego velour, który w tej chwili jest najmodniejszy, harmonizuje prześlicznie suknię, niezależnie od koloru. W. L.

—o—

## Moda a życie.

Moda dla kobiet jest wszechwładną panią — czy to zimą — wśród karnawałowych uciech, czy jesienią — czy wiosną lub latem, zawsze kobieta stara się być posłuszną modzie i wertuje żurnale, aby znaleźć taki wzór kostjumu, czy sukni — w której byłoby jej do twarzy.

I słusznie, bo prawdziwa estetka — nie włoży — choćby najpiękniejszej sukni — jeśli takowa nie będzie odpowiadała jej figurze i urodzie, gdyż po to panuje moda, aby podnieść urok kobiety — dodać jej wdzięku — ukryć braki. Dzisiejsza moda ma wiele dobrych stron, przedewszystkiem materjały są lekkie i barwne, następnie zniknęły dopasowane staniki i spódnice do ziemi — które były niewygodne, a częstokroć niezdrowe; dziś modną jest suknia luźna, przybrania na niej niedużo, bo materjał kobieta dobiera taki, aby sam przez się już strój stanowił.

Tak więc świat idąc z postępem zreformował modę, dając możność swobodniejszego i bardziej higjenicznego ubioru — na czem kobieta zyskała w całej pełni. Baczyć atoli należy, byśmy nie wpadały w krańcowość, skąd już jeden krok do śmieszności. Krótkie suknie — to stanowczo postęp dla kobiety, która ongiś — nosiła je do ziemi, ale suknie za krótkie, gdzie raz po raz widać kolanka — są ekstrawagancją, na którą żadna kobieta — mająca poczucie estetyki — pozwolić sobie nie powinna. To samo jest z brakiem rękawów u sukiem i zbyt wyciętemi dekoltami, — wszystko to zaś jest wykroczeniem poza prawdziwą estetykę mody, której w takim ujęciu przesadnem może hołdować lżejsza strona Paryża, ale którą kobieta — Polka, powinna umieć odróżnić od prawdziwego piękna. Gdyby kobiety mogły usłyszeć — co mówią między sobą mężczyźni — na temat dzisiejszych, wyrafinowanych strojów, musiałyby się zawstydzić, bo jednak poczucie estetyczne u panów w stosunku do kobiety bierze górę nawet nad przyjemnością oglądania białego ramienia, zbyt odkrytego dekoltu, lub zakrótkiej sukni, a to właśnie poczucie wywołuje u nich często szyderczy i lekceważący uśmiech w stosunku do samej kobiety. Prawdziwie elegancka kobieta nigdy tego umiaru nie przekroczy i każdej modzie nada szlachetny styl własnego indywidualizmu, czem właśnie podnosi urok, choćby najmodniejszej sukni. Janina H.

—o—

## Schadzka w Zgromadzeniu Krawców w Warszawie.

Warszawa, 30 czerwca 1926.

Przepraszam zgóry, jeśli używam terminu „schadzka" a nie zjazd. Od czasu istnienia odrodzonego państwa naszego było to bowiem pierwsze luźne zetknięcie

rzającym do poprawy bytu. Dziś praca ta jeszcze ukończona nie jest. Posuwa się ona naprzód powoli, ale zato stale w kierunku zdobycia przez rzemiosło stanowiska, jakie miało za dawnych czasów, a które zdobyć musi i zdobędzie!

Rzemiosło, to jeden z głównych ośrodków krajowej produkcji. Z tego też względu wielką odgrywa rolę w życiu gospodarczem państwa i w życiu społecznem.

Nie mogą jednak tego, niestety, zrozumieć tego czynniki, które przedewszystkiem zdawać sobie sprawę powinny, że dopóty Polska nie stanie na wyżynie gospodarczej i mocarstwowej, dopóki do głosu nie zostaną dopuszczone warstwy rzemieślnicze i kupieckie.

A tymczasem, nietylko że nie dopuszcza się do głosu tych sfer, lecz nawet traktuje się rzemiosło w ten sposób, jakby ono nietylko, iż nie przynosiło krajowi pożytku, lecz swą działalnością i pracą — szkodę.

Siedm lat już mija, jak cieszymy się wolnością i własnemi rządami; siedm lat już mija, jak polskie rzemiosło domaga się od Sejmu ustanowienia ustawy, któraby mocą swą obejmowała całą Polskę, regulując życie rzemieślnicze. Apel jednak rzemiosła do dziś nie został wysłuchany. Jak trzy mieliśmy zabory, tak w każdym odnośnie rzemiosła inne obowiązują prawa. I tak, co wolno rzemieślnikowi np. w Poznaniu, nie wolno w Warszawie, a co wolno w Warszawie, nie wolno w Krakowie. Takie stosunki nie mogą pozostać na dalszą metę, odbić się by to bowiem musiało w aż nazbyt dotkliwy sposób tak na samem rzemiośle, jak i na życiu gospodarczem kraju.

Do jakiego stopnia nie liczono się z rzemiosłem i lekceważyło się jego potrzeby, zaświadczy o tem fakt, iż stanowiono o niem bez niego. Rząd, zamiast powołać do rady wybitne jednostki z pośród rzemiosła, któreby mogły zwrócić uwagę na niejedno, ustanawiał prawa, które nietylko że szły po linji potrzeb rzemiosła, lecz przeciwnie, szkodziły mu.

Ustawodawstwo rzemieślnicze winno być opracowywane wspólnie przez rzemieślników, a raczej ich przedstawicieli i przez prawników, którzy nadawaliby ustawom formę prawną. Ponieważ jednak tak, niestety nie było, poczyniono szereg błędów, które srodze się zemściły na życiu gospodarczem państwa.

Rzemiosło zostało wtłoczone gwałtem pod ustawy stawiające zawodowca rzemieślnika, z niewykwalifikowanym robotnikiem. Co więcej — by temu ostatniemu ulżyć dolę, wszystkie ciężary zostały narzucone na rzemiosło, które stawa się jakby tym kozłem ofiarnym, kosztem którego ułatwiono byt warstwom innym.. Nie można więcej, nie wolno utożsamiać pracy robotnika, który przecie się nie uczy swego zawodu, z pracą wykwalifikowanego rzemieślnika. (Zastrzec się tu musimy, by posądzano nas, byśmy się mieli wyrażać o warstwie pracującej z jakąkolwiek uboczną myślą uchybienia jej. Przeciwnie, wielce ją cenimy i poważamy. Chodzi nam jednak o meritum sprawy. Stwierdzamy fakty). Robotnik ze swych kwalifikacji i nauki nie zdaje nikomu rachunków. Rzemieślnik zaś uczy się swego fachu całe życie, i w ten sposób bezustannie udoskonalając swoją wiedzę zawodową, przyczynia się do podnoszenia ogólnej gospodarki narodowej.

się przedstawicieli zawodu naszego na terenie stolicy Warszawy. Za to charakter schadzki, w której brało udział około 60 osób, był nadzwyczaj szczery i serdeczny. W zjeździe brał również udział przedstawiciel Min. Handlu i Przemysłu p. dyrektor dr. Jung. Z rozmowy jaka wywiązała się między nim a korespondentem waszym wynika, że żywo interesuje się rzemiosłem, a specjalnie cieszyło mnie, że pilnie czyta „Przegląd Krawiecki" i jest dobrze poinformowany o ruchu organizacyjnym wśród nas.

Schadzkę zagaił starszy Zgromadzenia Cechu Krawców kolega Miszewski, witając przedstawiciela rządu dr. Junga oraz gości z Poznania, Inowrocławia, Radomia, Baranowicz, Łodzi, Lwowa, Radomska, Wilna, Zagłębia i w. innych miast. Czcigodny Starszy, Najczcigodniejszego Cechu, bo założonego w r. 1380, mówił na wstępie o tradycji cechu, walce z żydami i nieuczciwej z ich strony konkurencji. „Radbym był — mówił — gdy ze zgromadzenia dzisiejszego wyszedł zew do wszystkich krawców w Polsce w kierunku skonsolidowania jednolitej myśli szczerze polskiej i zawodowej".

Pięknym momentem były sprawozdania kierown. szkoły kroju przy cechu kol. Szacha i Jeżewskiego oraz przegląd rysunków uczniów tejże szkoły. Na wyróżnienie zasługują prace absolwenta kol. Jurdzika. Rysunki jego upamiętnione w złotej księdze kroju nadają się jako wspaniały okaz na wystawę sztuki — tyle w nich bowiem akuratności i doskonałości. Do 24 obecnych na sali absolwentów przemówili kol. Szach, Jeżewski, starszy Miszewski i prezes Koła krojczych kol. Sedlich. Dyplomy wręczył absolwentom p. dyr. dr. Jung, składając im szczere życzenia.

W dalszym ciągu zebrania kol. Szach wygłosił referat o nadużywaniu kredytu przez t. zw. „ptaków niebieskich". (Referat ogłaszamy na innem miejscu w streszczeniu).

Punktem kulminacyjnym był referat kol. Krajny z Poznania, który mówił ze znaną swadą o położeniu krawiectwa oraz środkach dźwignięcia. Szczupłe ramy pisma naszego nie pozwalają na podanie wszystkich wyłuszczonych przez referenta myśli. Pilnym czytelnikom naszym są one zresztą znane, z częstych jego wynurzeń na łamach pisma naszego. Podnoszę atoli fakt, że słowa jego o jednolitej organizacji zawodowej, jaką jest nasz Związek, przyjęto nader entuzjastycznie. Bardzo życzliwie wyrażano się również o piśmie naszem.

W dyskusji zabierał głos cały szereg kolegów m. i. kol. Pieniążkiewicz, przewodn. Rady Starszych Z. K., dalej Jeżewski, Szach i Szelenberg z Warszawy, Majewski z Łodzi, Szczepański z Inowrocławia, Latoszewski i Krajna z Poznania i wielu innych.

W końcu omawiano rezolucje zjazdowe w sprawach świadczeń socjalnych, podatkowych oraz tyczących organizacji rzemiosła. (Rezolucji nie podajemy, gdyż zostały częściowo uwzględn. w rezol. ogólnych).

W wolnych głosach poruszono szereg spraw wagi drobniejszej oraz przyrzeczono ze strony delegatów wzięcie udziału w zjeździe poznańskim w dniu 11 lipca 1926 roku.

Stwierdzono, że Cech Krawców w Poznaniu obchodzi 500-lecie w r. przyszłym, zaś warszawski w r. 1930 jubileusz 550-letni.

Po 5-godzinnych obradach zakończono zjazd hasłem: „Cześć Krawiectwu".

K. M. W. Zdrojecki.

—o—

## Jedna z bolączek zawodu.

**Na zjeździe Krawców w Warszawie wygłosił kol. Szach podany w streszczeniu referat, z którego wynika, że ujednolicenie szybkie prawa w nadużywaniu kredytu jest konieczne. Sądzimy, że niedomagania będą, doputy Komisja Kodyfikacyjna prac swych nie ukończy i nie opracuje rozumnego i w tym kierunku ustawodawstwa dla rzemiosła.**

**Redakcja.**

Jedną z największych bolączek w rzemiośle, a szczególnie w krawiectwie jest kwestja obawy przed tak zwanemi „ptakami niebieskiemi", którzy poprostu polują na nas krawców i pod różnemi pozorami starają się wyłudzić ubrania, z powziętym zgóry zamiarem niezapłacenia. Sprawa ta wikła się jeszcze bardziej z tego względu, że właściwie nie wiadomo jak w danym wypadku postąpić należy: z jednej strony rzemieślnik, spragniony zarobku, stara się wszelkiemi sposobami klijenta przyciągnąć, tak, że czasami bywa w takiej sytuacji, iż nie może wprost odmówić kredytu, chociaż

# Humor i Satyra.

## Pięćsetlecie Cechu Krawieckiego w Poznaniu.

Wierzyć się chyba po prostu nie chce człowiekowi, że nasz zacny zawód już tak dawno istnieje na świecie.

500 lat!

To chyba nie podobna. Przed takim okresem chyba jeszcze Adam i Ewa spacerowali pod parasolami, a rycerze nosili ubrania żelazne, praktyczne ze względów oszczędnościowych, ale o tyle nie wygodne, że wrazie gdy takiego pchła ugryzła, w żaden sposób nie mógł się podrapać, a co dopiero mówić o powinnościach innych....

500 lat!

To chyba jeszcze „Przeglądu Krawieckiego" nie było, ani pana Krajny, ani Weksla, to jest niby mnie i .. gdybym żył w tym czasie to by mnie nie mógł Drabętowicz piłować dziesięć razy na dzień żebym mu zapłacił za ubranie.

Szczęśliwe to były czasy.

Król siadał z krawcami do stołu na wino i młody co najprzedniejsze, królowa głaskała po brodzie cechmistrza, który ze względów oszczędnościowych co dopiero ją zgolił, a królewna nie raz i nie dwa, wywijała fokstrota z czeladnikiem, aż się kurzyło.

Klijentela co lepsza chodziła sobie w atłasach a teraz to jej nawet na majtki kąpielowe nie starczy, ażeby zakryć nieskromną nagość we „familjenbadzie".

Na trzech ludzi jest czterech bezrobotnych.

Dales, dales iber ales!

Nasz „Przegląd" poszedł do „Para" na „parówki" bo dotychczasowemu wydawcy z powodu przejedzenia się pestkami od czereśni groziła śmierć głodowa.

Ale wszystko ma swój koniec, jak powiada chińskie przysłowie i mamy nadzieję, że rok przyszły, w którym właśnie przypada pięćsetletni jubileusz zastanie nas nie tylko w dobrem zdrowiu, ale przy gotówce, której nam tak brak obecnie, a czego Wam życzy najszczerzej, ten, który tak długo nie pisał w „Przeglądzie" z powodu ogólnego zastoju, a który to czyni od dziś solennie obiecuje

Weksel.

P. S. Już obecny Rząd zapowiedział, że może będzie lepiej, albo nie będzie lepiej, albo kto wie!....

Ten sam.

częściowego, wtedy jednak krawiec, o ile ma świadka, lub na podstawie wyciągu z ksiąg parafowanych, poświadczonych rejentalnie, może klijentowi wytoczyć proces cywilny o należność. Niesumienny klijent może jednak różnemi sztuczkami bardzo sprawę przeciągnąć, albo zupełnie utrącić, zaś zawiłą procedurą i koszta odstraszają rzemieślnika od tego rodzaju procesów. Wobec powyższego najlepszem wyjściem byłoby nieudzielanie kredytu, albo w ostatecznym razie udzielać tylko pod weksle, na mocy których można szybko uzyskać wyrok i klauzulę egzekucyjną, które nie podlegają żadnemu przedawnieniu, jak to jest z rachunkiem tak zwanym otwartym. Złą stroną ustawodawstwa jest trudność ustalenia granicy pomiędzy zwykłym niedopełnieniem umowy, a oszustwem, czyli tak zwanym przez nas krawców „nabieraniem“. O ile mi wiadomo, praktyka niemiecka w pewnych wypadkach uznaje nadużycie klijenta za oszustwo i opatruje je sankcją karną; np.: w takim wypadku klijent poleca odesłać ubranie do domu, z tym, że przy otrzymaniu garnituru ureguluje rachunek. Tymczasem po odbiorze ubrania od chłopca, klijent oświadcza, że zapłaci na drugi dzień sam, jednak nie pokazuje się wcale i uchyla się od płacenia. W wymienionym wypadku mamy do czynienia z wyraźnym oszustwem, które winno być karane aresztem lub grzywną. Nasze ustawodawstwo i praktyka sądowa stoją jednak na stanowisku, że poszkodowanemu przysługuje tylko akcja cywilna. Gdyby niektóre wypadki nadużyć w złej wierze uznano za oszustwo, ogół klijentów, wiedząc o tem, nie lekceważył by tak pracy rzemieślnika i nie przyczyniał by nam takich materjalnych strat, co z kolei przyczyniło by się do potanienia kosztów produkcji. Dla osiągnięcia tego celu są dwie drogi: albo zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości z odpowiednim memorjałem, albo wybrać typowy wypadek nadużycia i przeprowadzić proces karny aż do Sądu Najwyższego. Pomyślny wyrok Sądu Najwyższego byłby miarodajny dla tego rodzaju spraw.

Szach.

---

W KALEJDOSKOPIE.

## Z krawca miljonerem

### Tajemnica srebrnego kluczyka.

Zakopane skarby należą oddawna do poezji i romansu. Dzisiaj wyśmiewamy się tylko z naiwnych, rozgrzebujących ziemię, aby w niej szukać tureckich talarów lub klejnotów z czasów panowania Atylii. Skończyły się dobre czasy — przynajmniej w starej Europie.

Nowy ląd przeżył jeszcze niedawno emocję nieprawdopodobnej fortuny, odgrzebanej z ziemi. W stanie Kentucky żył sobie poważny człowiek krawiec, pan Kajus Whitfield. Pewnego razu szukał w starych rzeczach, pozostałych po ojcu, jego modlitewnika. Znalazł wśród innych rupieci zardzewiałą szkatułkę. Nie było przy niej kluczyka, otworzył ją wiec siłą. Znalazł wewnątrz spory klucz srebrny, zawinięty w kawałek pergaminu. Nie w ciemię bity, krawiec wyrozumował, że coś na tym pergaminie, napozór zupełnie czystym, musi być napisane. Aby zbadać tajemnicę, zwrócił się do dyrektora muzeum miejskiego, który istotnie odcyfrował chemicznym atramentem pisane niewidziane litery. Sekret mówił o wielkim skarbie, zakopanym w ziemi przez dziadów p. Wihtfielda. Niegdyś, Whitfieldowie byli bogatą rodziną z ojca na syna piastowali urząd burmistrza, w południowem mieście Stanów Zjednoczonych, Alabamie. Byli to jedni z pierwszych miljarderów. Lecz przyszła wojna domowa — Alabama została zrujnowana, a zubożali Whitfieldowie przesiedlili się do Kentucky. W ucieczce jednak pozostawili skarb, do którego klucz i dokładny opis miejsca znajdował się obecnie w ręku szczęśliwego Kajusa. Krawiec niezwłocznie udał się do Alabamy. Dwu robotników bezskutecznie pracowało z rydlem przez dwa dni. Dopiero dzień trzeci przyniósł szczęśliwe uderzenie rydla o twardy kant szkatuły. Z łatwo zrozumiałem wzruszeniu Whitfield próbuje otworzyć ją swym srebrnym kluczem. Po pewnym oporze, klucz udało się obrócić w zamku — szkatuła otwiera się. Pełno w niej złotych talarów i mnóstwo pięknych klejnotów. Cały skarb oceniono na sumę 250,000 dolarów. Pan Kajus stał się odrazu członkiem bardzo licznej rodziny. Czterdziestu pięciu Whitfieldów zgłosiło się do niego z wszystkich stron Ameryki. Nie tyle do niego, ile do skarbu. I z powodu tych pretensji sędziowie i sądy będą miały nieco zajęcia.

*

W jedym z poznańskich organów wyczytaliśmy następującą notatkę:

### Cudotwórca, który zatrzymuje pociągi w pełnym biegu.

Dzienniki angielskie donoszą z Colombo o pojawieniu się tam „cudotwórcy“, który jest synem kapłana. Jest to 10-cio letni chłopiec obdarzony niezwykłemi zdolnościami, przejawiającemi się tem, że siła wzroku zatrzymuje w pełnym biegu pociągi i tramwaje. Do cudownego dziecka codziennie ciągną tłumy mieszkańców z bliższych i dalekich stron. (—)

W okresie kanikuły letniej nasze gazety zazwyczaj podawały wiadomości, tylko o wężach morskich i tem podobnym stworach, które ni stąd ni z owąd pojawiać się miały na morzach i lądach naszego globu. Nie było atoli dotąd cudotwórcy, który zatrzymuje pociągi w pełnym biegu. Łatwowiernych nie sieją ..

*

### Niezbędne informację dla każdego kupca i rzemieślnika.

Prezesom Izb Skarbowych nadano prawo umorzenia podatku obrotowego do sumy 500 zł, o ile petent dostatecznie udowodni swój stan majątkowy (ubóstwo).

Ponadto Prezesi Izb Skarbowych upoważnieni są do udzielania na indywidualne podania płatników, poparte uzasadnionemi wnioskami władz podatkowych I instancji zezwoleń na ratalną spłatę do 3 miesięcy wszelkich zaległości podatku dochodowego i przemysłowego (także zaległości powstałych po 1. 10. 1925) bez ograniczenia kwoty tych należności. Na przeciąg 6 miesięcy, o ile poszczególna należność nie przekracza 10 000 zł — nie licząc dodatków samorządowych, kar za zwokę i kosztów egzekucyjnych.

Naczelnicy Urzędów Skarbowych otrzymali analogiczne upoważnienie z zastrzeżeniem 3 miesięcy a ponadto poszczególna należność nie może przekrczać:

1°) 500 zł w miejscowościach do 100 000 mieszkańców.

2°) 1 000 zł w miejscowościach ponad 100 000 mieszkańców.

## Szkoła rzemiosł w Krakowie.

W Krakowie tak czynniki administracyjne, jak i czynniki stojące na czele tamtejszego świata rzemieślniczego, zgodnie i owocnie pracują nad rozwojem rękodzielnictwa. Praca idzie od podstaw. Zrozumiano tam, iż pierwszym i zasadniczym krokiem w kierunku podniesienia rzemiosła, to odpowiednie przygotowanie młodzieży, która w przyszłości stanie samodzielnie za warsztatami. W należytem odczuciu szkolenia młodzi, uruchomiono już w Krakowie Instytut rzemieślniczo-przemysłowy, teraz zaś uruchamia się nową szkołę rzemieślniczą. Ostatnio odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego, na którem zawiązało się Towarzystwo szkoły rzemiosł, które po przyjęciu projektu statutu dokonało wyboru tymczasowego zarządu, w skład którego weszli prezydent Rolle jako prezes, Kosobudzki i delegat Izby handlowej jako drudzy wiceprezesi, skarbnik dyr. szkoły przemysłowej Kostecki i dyr. Muzeum przemysłowego Tor jako sekretarz. Nadto do zarządu wchodzą; radca m. Witold Ostrowski, tudzież po jednem delegacie z Rady m., ze Związku Izby rękodziel., ze Związku przemysłowców, z cechu ślusarzy, ze spółki akcyjnej firmy Zieleniewski. Zarząd przystąpi do budowy gmachu szkolnego i z początkiem roku szkolnego 1926-27 pierwszy rok szkolny zostanie uruchomiony.

## Komunikat.

Ze względu na niezastosowanie się wielkiej liczby mistrzów do uchwały Izby z dnia 9 grudnia 1925 r., dotyczącej zatrudniania ograniczonej liczby terminatorów i tem przekroczenia przepisów, przypomina Izba raz jeszcze, że fabrykowanie uczni stwarza niezdrową konkurencję i zasila szeregi bezrobotnych.

Poniżej podajemy dopuszczalne liczby zatrudnionych uczni w stosunku do zatrudnionych czeladników i prosimy się zastosować, w przeciwnym razie Izba uczni do zapisu przyjmować i do egzaminu dopuścić nie będzie mogła.

Zawód krawiecki: bez czeladnika — 3 uczni, z 1 czeladnikiem — 3 uczni, z 2 czeladnikami — 3 uczni, z 3 i więcej czeladnikami — 3 uczni, najwyższa liczba — 5 uczni.

Izba Rrzemieślnicza w Bydgoszczy.

(—) Zawitaj, prezes (—) Dudkowski, sekr.

—-o-—

## Obwieszczenie!

**Kary za zwłokę zostały nareszcie zmniejszone.**

Min. Skarbu zarządziło w drodze ulgi, aby podatnicy, którzy płacą przed dniem 1 września rb. zaległe podatki i należytości stemplowe, zostali zwolnieni od ustawowych kar za zwłokę w wysokości 4 proc. i aby pobierano od nich stawki zniżone.

O ile zaległości zostaną wpłacone do dnia 15 lipca rb. włącznie — pobierane będzie 1% miesięcznie za zwłokę.

O ile te same zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16 do 31 lipca rb. włącznie — 1 i pół proc.

W okresie zaś od 1 do 15 sierpnia rb. włącznie — 2 i pół proc., a w okresie od 16 do 31 sierpnia rb. włącznie — 3 proc.

Po tym terminie ulgi powyższe stosowane nie będą.

Uchwalony przez ciała ustawodawcze 10-procentowy dodatek Ministerstwo Skarbu zastosuje tylko do tych zaległości podatkowych. które nie zostaną uiszczone do dnia 1 września rb.

W interesie płatników należy więc szybkie uregulowanie zaległości tak rozłożonych na raty, jak i nierozłożonych.

Projekt zniesienia kary za zwłokę, o który dawno dopominało się całe społeczeństwo, jest idealny, tylko czas feralny.

Kto w lecie – w okresie zupełnego zastoju w większości branż jest w stanie zapłacić zaległe podatki?

Dlatego więc należy przypuszczać, że p. Minister Skarbu sprolonguje termin spłaty zaległych podatków jeszcze przynajmniej do końca listopada rb.

—-o-—

## Nadchodzi czas wyboru komisji egzaminacyjnych.

Z dniem 31 grudnia 1926 r. upływa urzędowanie obecnych komisji egzaminacyjnych czeladniczych, wobec czego prosimy Zarząd Cechu, który ma prawo egzaminowania uczni o podanie nam najpóźniej do dnia 30 lipca br. czterech kandydatów na przewodniczącego względnie zastępcę komisji egraminacyjnej czeladniczej, z których dwa wybierze sobie Izba — oraz dokładna ilość członków cechu.

Kandydaci powinni być wybrani na zebraniu kwartalnem lub na zebraniu nadzwyczajnem cechu i podani do Izby.

Nominację otrzymają kandydaci przez cech, którym je Izba prześle za pokwitowaniem i będą sprawować swoje urzędowanie przez 3 lata, to jest do 31 grudnia 1929 roku.

Termin nadsyłania listy kandydatów upływa z dniem 30 lipca b. r. z podaniem dokładnego adresu każdego kandydata, t. j. imię i dokładną miejscowość zamieszkania i powiat — datę i miejsce złożenia egzaminu mistrzowskiego oraz zaopatrzonej podpisem całego Zarządu.

Ławników zaś wybiera cech sam i przy wszelkich zmianach winien nam nzwisko podać.

W końcu nadmieniamy, że życzeniem Izby jest, aby egzaminy czeladnicze odbywały się od 1 stycznia 1927 r. tylko dwa razy w roku, mianowicie każdorazowo w miesiącu kwietniu i październiku.

W międzyczasie odbędzie sie z przyszłymi przewodniczącymi i ich zhstępcami konferencja, na której zapozna się ich z obowiązkami przewodniczących, z warunkami i terenem pracy oraz instrukcjami jednolitemi

(—) Jewasiński,

Prezes Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

## Przyjazd Min. Kwiatkowskiego do Poznania celem porozumienia w kwestjach gospod.

Niedawno bawił w Poznaniu Min. Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, w towarzystwie naczelników wydziałów Ministerstwa. Na dworcu powitali pana Ministra: wojewoda Bniński, prez. Ratajski, prezes Izby Przem.-Handl. Pernaczyński i inni.

Min. Kwiatkowski wysłuchał życzeń sfer gospodarczych i przemysłowych.

Następnie udał się na śniadanie, wydane przez sfery gospodarcze w Bazarze. Pierwszy toast wygłosił dr. Pernaczyński, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej.

W odpowiedzi na toast min. Kwiatkowski odpowiedział: „Uważam, że sanacja życia politycznego i życia społecznego w Polsce jest najściślej związana z sanacją życia gospodarczego. Tej sanacji nie przeprowadzi sam rząd i potrzeba ścisłego współdziałania rządu ze społeczeństwem — a przedewszystkiem z jego organizacjami“.

Następnie podkreślił konieczność zdawania sobie dokładnie sprawy z charakteru obecnego kryzysu, który bowiem posiada charakter ogólno-europejski i przyczyny jego muszą być usunięte w zakresie ogólno-europejskim. To też p. Minister jest zwolennikiem pokojowego uregulowania gospodarczych stosunków w Europie przy pomocy traktatów.

W wewnętrznem życiu musimy iść w kierunku wzmożenia wydajności pracy, oraz przedewszystkiem wytworzenia dla niej pomyślnych warunków. Wzbogacenie się społeczeństwa wzmoże moc państwa, którego potęgi podstawą będzie owocna praca. Te dopiero warunki stworzyć mogą sytuację, w jakiej zagraniczny kapitał sam szukać będzie lokaty w Polsce.

Przed północą udał się p. Minister na dworzec, celem odjazdu na Pomorze.

Od czasu powstania Polski iluż to panów ministrów przyrzekało nam naprawę stosunków? Panowie ministrowie mówią, a życie biegnie innem korytem.

Rzemiosło nie wiele po panu Ministrze się spodziewa, gdyż jak się na pewnej konferencji w Warszawie okazało, spraw rzemiosła nie zna.

---

## Zakończenie roku szkolnego w szkole krawieckiej w Krakowie.

W dniu 27 czerwca b. r. odbyło się w szkołach uzupełniających krawieckich w Krakowie, uroczyste zakończenie roku szkolnego, w obecności delegatów Rady m. i Cechu krawców. Delegaci po zachęceniu uczniów do dalszej wytrwałej pracy w zawodzie rozdali najpilniejszym nagrody wyznaczone przez Cech krawiecki w łącznej wartości 310 zł. Byłoby wskazanem ze względów pedagogicznych, by wszystkie cechy przy zakończeniu roku szkolnego swych uczniów podobnej zachęty im udzielały.

*

## Ab-del-Krim europeizuje się.

Abd-el-Krim zamówił za pośrednictwem firm w Fezie u krawców paryskich i londyńskich ubranie europejskie z białej flaneli. Abd-el-Krim oświadczył, iż zamierza porzucić swój strój narodowy. Zamówienia zostały dokonane dla wszystkich członków rodziny i świty Abd-el-Krima.

## Osobiste.

Srebrne gody małżeńskie obchodził dnia 3 lipca br. długoletni członek Zarządu Związku Tow. Przemysł. Towarzystwa Młodych Przemysłowców oraz zarządu Wolnego Cechu Krawieckiego kolega nasz Mikołaj Muszyński wraz z jego małżonką Jadwigą z domu Miklaszewską. Pomiędzy załączonemi życzeniami i Zarząd Związku, jak i Redakcja „Przeglądu Krawieckiego“ złożyła przez delegację swą wyrazy szczerych życzeń. „Ad multos plurimmos annos.“

## Od Redakcji.

Z powodu ogromnie nagromadzonego materjału i to z okazji odbycia zjazdu Związku C. K., wydajemy dziś numer objętości 16 stron — oprócz okładki. Cały szereg artykułów zawodowych oraz sprawozdań, jakoteż spraw pilnych, byliśmy zniewoleni odłożyć do numeru przyszłego. Gotowi jesteśmy wogóle wydawać w większym formacie, gdyż materjału nazbiera się w ciągu miesiąca mnogo, gdyby nie ale... zależne od Wielce Szanownych naszych Czytelników i to od poparcia przez Was pisma naszego.

Odzywamy się do światlejszych zwłaszcza. Bądźcie pionierami idei, którą reprezentujemy, a która jest Waszą. Dobre pismo a poważne w treść zawodową i ogólną jest szkołą życia naszego. Pamiętajcie i o tem, że pismo jest wyrazem opinji Waszej. Piszcie więc do niego. Nie krępujcie się stylem — grunt to treść. Od czego siedzi redaktor, czy od parady? Jest na to, by trochę okroił, przykrajał, ogładził i puszczał w świat to, co podpisuje.

Śmiało więc do dzieła. Czekamy!

A teraz jeszcze słówko. Skutkiem powiększonego formatu i coraz to lepszej treści rosną wydatki. Podnosimy więc abonament na 2,50zł. Mimo to, jesteśmy najtańszem pismem zawodowem.

Prosimy o poparcie. **Redakcja.**

## Zjazd Rzemieślniczy w Warszawie.

W dniach 27, 28 i 29 czerwca odbył się takowy pod przewodnictwem posła Rudnickiego przy udziale delegatów Cechów oraz zrzeszeń rzemieślniczych z całej Polski. Główne przemówienia wygłosili posłowie Z. L. N. Wierzbicki, Ilski, Łażewski, Rudnicki oraz kandydat na posła tejże grupy red. Kwasieborski.

Referent p. Wierzbicki mówił „O gospodarstwie narodowem“.

Drugim referentem był p. K. Ilski, znany na naszym terenie ze swych niefortunnych wystąpień na niefortunnej konferencji urządzonej przez Zw. L. N. dla rzemieślników w dniu 7 marca r. b. Dr. Ilski w swym referacie wysunął dziewięć tez i to: w sprawie programu działalności organizacji rzemieślniczych, instytucyj kredytowych, wiedzy rzemieślniczej, popierania rzemieślników przez samorządy i rząd (a co robi Magistrat m. Warszawy?), jarmarków, składnic surowców, pomocy warsztatom przenoszonym do innych części kraju i t. d.

Trzecim referentem był poseł Łażewski, który mówiąc w kwestji kredytowej, operował pustemi słowami.

Poseł Rudnicki mówił o sprawach kredytowych i podatkach, zaś p. Kwasieborski o ustawie przemysłowej.

Po referatach wyłoniła się burzliwa dyskusja, w której brało udział dwudziestu uczestników zjazdu, m. i. pp. Latawiec, Banaszkiewicz i Wróblewski z Warszawy, Muszyński ze Lwowa, Szczepański z Inowrocławia, Juszczak, Staszak i Krajna z Poznania i Mencel z Zagłębia.

Z dyskusji ciekawym momentem było zgłoszenie rezolucji p. Banaszkiewicza z Warszawy, w zamian rezolucyj zgłoszonych uprzednio przez głównego referenta dr. Ilskiego. Oto, czego domagała się zgłoszona rezolucja:

1. Celem zorganizowania rzemiosła i usunięcia rozbieżności w jego pracy, zjazd wzywa Rząd do jak najszybszego powołania do życia Izb Rzemieślniczych w b. zaborze rosyjskim i utworzenia Rady Zjazdów Izb Rzemieślniczych, której pierwszem zadaniem musi być opracowanie jednolitego programu gospodarczego rzemiosła; 2. Zjazd wzywa Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu do zwołania przedstawicieli wszystkich instytucyj kredytowych rzemieślniczych w celu zorganizowania naczelnej instytucji kredytowej dla rzemiosła i zapewnienia mu pomocy kredytowej; 3. Zjazd stwierdza, że niektóre samoorządy bojkotują wprost rzemiosło polskie, a szczególnie samorząd m. Warszawy, który przez specjalne popieranie Wydz. Zaopatrywania i usuwanie rzemiosła od dostaw do instytucyj miejskich działał na szkodę rzemiosła; 4. Produkcja rzemieślnicza może dostarczać tylko wtedy tanich wyrobów na rynek krajowy, o ile będą zniesione: świadczenia socjalne w stosunku do drobnych warsztatów rzemieślniczych, powstrzymane niszczenie rzemiosła przez rabunkową gospodarkę podatkową i ściąganie niesłychanie wysokich kar oraz sprzedawanie narzędzi rzemieślniczych za zaległe podatki, ponadto, gdy zostanie zapewniona rzemiosłu pomoc w formie taniego kredytu.

Następnie przemawiał jeszcze prezes warszawskiej Rady Stanu Średniego inż. Rogowicz, którego przemówienie spotkało się z wielką życzliwością zebranych.

(Dokończenie nastąpi).

## Placówki do objęcia.

**KRAWIEC DAMSKI** znajdzie dostatni byt. Zgłoszenia: Hrubieszów Lubelski Tow. „Rozwój“, ul. Szpitalna 11. B. Olechwir.

**W KOWLU** znajdzie dobrą egzystencję **krawiec.**

**KRAWIEC MĘSKI** potrzebny. Klientela zapewniona. Zgłoszenia Garwolin Tow. „Rozwój“ ks. Cyrwus, Plebanja.

**DĄBROWICE** pow. Kutno poczta Krośniewice, **CZAPNIK.** Zgłoszenia na ręce p. Młodkowskiego prezesa Oddziału Tow. „Rozwój“.

**KRAŚNIK** woj. lubelskie: **KRAWIEC MĘSKI i DAMSKI, CZAPNIK.** Zgłoszenia: Urząd Parafjalny w Kraśniku.

**OPOLE** pow. Puławy: **KRAWIEC.** Zgłoszenia na ręce p. Myczkowskiego — Prezesa Oddziału Tow. „Rozwój“.

## Tkalnia w Środzie Sp. z o.o. Środa - Wielkopolska

Założyciele mechanicznych zakładów tkackich w Środzie, pełni doświadczenia fachowego, nie szczędząc nakładu i twórczej pracy, urządzili nową fabrykację, której głównem podłożem jest wytwarzanie

**wełnianej włosianki krawieckiej z okrępowanego włosia końskiego**

w dobroci najlepszym wyrobom zagranicznym. Artykuł ten dotychczas przemysł nasz produkował w znikomej ilości, zwłaszcza pod względem gatunków i jakości doborowej, wskutek czego konsumenci zniewoleni byli nabywać fabrykaty zagraniczne po cenach znacznie wyższych od naszych. Obecnie ten rdzennie polski towar, winien się znaleźć we wszystkich magazynach handlowych i wytwórczych zakładach konfekcyjnych tembardziej, że Tkalnia w Środzie wyrabia i dostarcza w różnych gatunkach każdą ilość włosianki.

POPIERAJCIE WIĘC SZCZERZE NASZ PRZEMYSŁ RODZIMY!




Życiorys własny **W. BERKAN** **cena 4.50 złotych**
Jest to dzieło pouczające, pisane przez słynnego krawca, który we wielu wypadkach nam jako wzór służyć może. Do nabycia w Adm. Przegl. Kraw.

**Polecamy materjały w wielkim wyborze:**

**na ubrania męskie i płaszcze, suknie i kostjumy oraz płótna, inlety fartuchowe, obrusowe, - stołowiznę, firany i t. d. -**

## R. i C. Kaczmarek

**Poznań**

**Nowa 3** **Tel. 38 28**

## DOM WYSYŁKOWY „IMPEX“ BIELSKO - ŚLĄSK ulica Kolejowa 21

Ważne dla P. T. mistrz. krawieck.

Pierwszy i największy dom wysyłkowy sukna i przyborów krawieckich w Polsce

P. T. Mistrzowie Krawieccy, którzy z nami jeszcze nie pracują, zechcą zamówić niezwłocznie naszą

**Wielką kolekcję próbek sukna na sezon zimowy**

zawierającą także

**próbki i cennik wszelkich przyborów krawieckich**

Kolekcja będzie gotowa w sierpniu br. więc prosimy nie zwlekać z zamówieniem tejże

**Sumienna i rzetelna obsługa!** **Dużo listów dziękczynnych z całej Polski.**

Dostarczam tylko zakł. krawieck.

Odbito w Zakładach Graficznych W. Tomaszewskiego, Poznań ul. Strzałowa 2a.